

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Opinia i krytyka, chociażby najsurowsza i niesprawiedliwa, o ile nie zawiera faktów zmyślonych, lub obraźliwych wyrażen, nie przekracza ram rzeczowych krytyki, przez prawo dozwolonych, i nie zawiera fałszywych wiadomości z art. 170 k. k.

Z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego uchylającego konfiskatę „Słowa”.

ROK XVI. Nr. 282 (4846)

WILNO, WTOREK 12 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

CENA 20 GR.

CAŁKIEM SPECJALNE METODY.

Gazeta Polska w swej swoistej brutalnej i gwałtownej formie „pomija” z nami:

P. Cat poraz drugi już od tego czasu wiąże naszą polemikę z faktem mającego nastąpić procesu sądowego Starzyńskiego contra Studnickiego. Jest w tem postawieniu sprawy hipokryzja i fałsz przekraczający miarę. Jeśli p. Cat uważa, że nie należy zajmować stanowiska wobec osób których sprawa ma się toczyć przed sądem — to mógł się wstrzymać ze swoimi pisaniami na cześć p. Studnickiego. Robić takie, rzeczy ze swej strony, a jednocześnie podsuwać innym ze w wywołanej przez to polemice mieli cele uboczne — jest to znów „gierka” zbyt bezceremonjalna. Gdy zaś nie może być mowy o naiwności — widzimy tu niesmaczną obłudę i niedozwolony chwyt.

Zdania powyższe, po ich prze tłumaczeniu na bardziej spokojny język, oznaczają: „zarzuca się nam, że piszemy o p. Studnickim ze względu na jego proces ze Starzyńskim. To nieprawda. To p. Cat chwalił p. Studnickiego ze względu na ten proces”.

Gazeta Polska widać myśli, że będą się wypierała.

Otóż oświadczam, że istotnie mój artykuł: „Studnicki contra Starzyński” był wywołany bliskością procesu p. Studnickiego z p. Starzyńskim, był napisany ze względu na ten proces.

I potwierdzam swe przekonania,

że Gazeta Polska atakuje p. Studnickiego, także ze względu na ten proces.

Tylko, że Gazeta Polska czyni to ze względu na meritum procesu, czyni to w obronie p. Starzyńskiego, ja zaś czynię to znów w obronie p. Studnickiego, ale nie ze względu na meritum procesu. Mnie niewiele obchodzi, czy p. Starzyński z tego procesu wyjdzie biały, czy czarny, czy się oczyści, czy nie oczyści z zarzutów, które mu postawił p. Studnicki. Uważam, że ta sprawa nie ma większego politycznego znaczenia. Nie sądzę, aby p. Starzyński był figurą reprezentacyjną dla „reżimu”, aby reprezentował „Ozon”, czy coś takiego. Wiem, że p. Starzyńskiego wiele osób ze sfer miarodajnych bardzo nie lubi, że go bardzo nie lubią niektórzy b. ministrowie, a ze strony drugiej namiętnie go znów kochają różni inni b. ministrowie i inni dygnitarze i dziś wpływ mający. Proces więc p. Starzyńskiego dotyka w bolesne struny bardzo skomplikowanych stosunków personalnych, ale natomiast nie ma nic wspólnego z jakimś podziałem b. obozu rządowego na grupy ideowo polityczne. Ponieważ jednak u nas nieśfety personalja odegrywają większą rolę niż zasady i hasła, więc dlatego

i proces p. Starzyńskiego takie budzi zaciekawienie.

Zabrałem natomiast głos w obronie p. Studnickiego ponieważ uważałem, że:

1) ten nestor publicystyki polskiej jest jednym z najbardziej krytycznych moralnie ludzi naszej epoki,

2) i że zastosowano wobec jego słusznego, czy niesłusznego wystąpienia przeciw p. Starzyńskiemu metody całkiem specjalne.

Przecież sam p. Studnicki nas powiadomił, że księgarze warszawscy nie chcieli kolportować jego broszury i że musieli to zrobić pod czyjąś presją. Czy kto słyszał o czemś podobnym? Rzecz inna, że to nie rzuca zbyt pochlebnego światła na odwagę cywilną tych księgarzy, ale przecież w handlu książkarskim były książki i broszury atakujące ś.p. Marszałka i innych ludzi u władzy, były sprzedawane książki później konfiskowane, a nikt nigdy nie wpadł na myśl użycia tego rodzaju systemu.

A teraz znów: Gazeta Polska w związku z procesem p. Starzyńskiego, czy też, jak sama twierdzi w związku z moim „peanem” — część p. Studnickiego (okoliczność „dlaczego” niema w danym wypad-

ku żadnego znaczenia) zaatakowała p. Studnickiego, a p. Studnicki napisał list w obronie swej czci. Ten list zostaje skonfiskowany! Czemuż w takim razie nie było skonfiskowane oświadczenie woj. Dziadosza w sprawie Zajązkowskiego, czemuż nikt nie słyszał o konfiskatach wystąpień samego Zajązkowskiego; od kiedy nie wolno w Polsce bronić obywateli swojej czci od zarzutów stawianych w gazecie? Co to wszystko znaczy? Robotnik pismo jak najbardziej wrogi p. Studnickiemu. Robotnik organ II międzynarodówki, ogłasza, że gotów był drukować list tego hitlerofila, ale nie mógł tego uczynić bo list był skonfiskowany.

Ciekawa rzecz, kto może sobie wyobrazić, że takie metody odwrócą zainteresowanie od procesu Studnicki contra Starzyński. Ależ przeciwnie, właśnie, tak niebywałe metody, niestosowane nawet wobec tych, którzy paszkwile pisali na samego ś.p. Marszałka Piłsudskiego muszą skupić uwagę całego społeczeństwa na tym procesie. Każdy sobie mówi z największą ciekawością: „co się z tem kryje”.

To też i my czekamy na ten tajemniczy proces z dużym zainteresowaniem. Cat.

GEN. HALLER U MARSZAŁKA RATAJA (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(k) Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym gen. Józef Haller złożył w towarzystwie pułk. Modelskiego wizytę prezesowi Stronnictwa Ludowego Ratajowi. Fakt ten potwierdza przedstawiony już przez nas pogląd, iż nowo powstałe Stronnictwo Pracy współdziałać będzie w ścisłym porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym.

Gen. Haller złożył również wizyty Ks. Kardynałowi Kakowskiemu i ks. biskupowi Szlagowskiemu.

Ks. biskup Przeździecki nadesłał na ręce gen. Hallera życzenia pomyślnych prac, utrzymane w tonie bardzo przyjaznym.

Delegacja sokolstwa u marsz. Rydza Śmigłego

WARSZAWA. Pat. Dnia 11 października p. Marszałek Śmigły - Rydz przyjął delegację sokolstwa polskiego na czele z prezesem związku plk. Arcyszewskim, wiceprezesem sokolstwa polskiego w Ameryce Półn. p. Marią Korpantę, wiceprezesa związku inż. Makcyś i naczelnika związku p. Bączynskiego.

Delegacja wręczyła p. Marszałkowi pamiątkowy, z węgla wykuty, znaczek

złotowy, ostatnio odbytego zlotu sokolstwa w Katowicach, którego p. Marszałek był protektorem, p. Marią Korpantę wręczyła mu adres sokolstwa polskiego w Ameryce, oraz czek na przeszło 1000 dolarów, jako pierwszą ratę daru tamtejszych dzieci sokolskich na F. O. N.

Pan Marszałek interesował się żywo sprawami Sokolstwa polskiego w kraju i na emigracji.

Min. Roman w Rydze

RYGA. PAT. Dziś o godz. 10,30 statkiem „Cieszyn” przybył z Helsingforsu do Rygi minister przemysłu i handlu Antoni Roman z małżonką, w towarzystwie dyrektora departamentu morsk. Mozdżeńskiego i p. Godlewskiego, który z ramienia Izby przemysłowo-handlowej w Gdyni towarzyszy ministrowi Romanowi w podróży po państwach bałtyckich i Finlandji. Min. Romana w porcie powitał minister spraw wewnętrznych Gulbis z małżonką, która wręczyła p. Romanowej bukiet kwiatów.

Min. Gulbis zastępuje nieobecnego ministra skarbu Ekisa. Pożatem powitał min. Romana i towarzyszące mu osoby poseł R.P. w Rydze Charwat z małżonką, członkowie poselstwa z żonami, przedstawiciele Izby przemysłowo-handlowej Łotwy, oraz zarząd polsko-łotewskiego zblżenia. Po złożeniu oficjalnych wizyt min. Roman zwiedził znajdującą się w budowie stację wodno-elektryczną Kegum.

RYGA. Pat. P. minister przemysłu i handlu Antoni Roman po przyjeździe do Rygi przyjął był na audjencji przez prezydenta państwa dr. Ulmani sa złożył też wizyty wicepremierowi Skujenieksowi, ministrowi Gulbisowi, min. Muntersowi oraz gen. Berkisowi.

O godz. 13-ej min Roman i dyrektor departamentu morsk. Mozdżeński obecni byli na śniadaniu, wydanem przez prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej A. Berzinsa. Następnie min. Roman wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził budującą się stację hydroelektryczną na Dźwinie w Kegum.

Wieczorem na cześć min. Romana wydał minister skarbu obiad, na którym obecni byli przedstawiciele rządu łotewskiego, poseł R.P. w Rydze min. Charwat dyrektor departamentu morsk. Mozdżeński oraz przedstawiciele sfer gospodarczych.

Książę Bernard v. Biesterfeld na polowaniu w Polsce

POZNAŃ. Pat. Ze środy donoszą: Dziś o godz. 8-ej rano rozpoczęło się na terenach łowieckich Ignacego Mielżyńskiego w Iwnie wielkie polowanie z udziałem księcia Bernarda von Biesterfeld. Polowano na kaczki, bażanty i zające. Zaznaczyć należy, że wobec trwania czasu ochronnego na zające

do dnia 16 bm. organizatorzy polowania w Iwnie otrzymali od wojewody poznańskiego specjalne zezwolenie na wcześniejsze urządzenie polowania.

Wieczorem ks. Bernard holenderski wraz ze swoją żoną powrócił do Wojnowa (Reckenwalde) na pograniczu niemieckim.

Dzień Oszczędności

WARSZAWA. Pat. W dniu 31 października r.b. obchodzony będzie dorocznym zwyczajem, międzynarodowy „Dzień Oszczędności”, poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z inicjatywy „Centralnego komitetu oszczędnościowego R.P.”, który zajęł się organizowaniem „Dnia oszczędności” na terenie Rzeczypospolitej mają powstać komitety lokalne w miastach prowincjonalnych.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich województw z prośbą o wy-

danie niezbędnych zarządzeń podległym władzom państwowym i samorządowym zmierzających do poparcia ich strony powyższej akcji.

Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych zaznaczyło, że akcja propagandy oszczędności powinna mieć charakter „bezmiejszności”, to znaczy powinna się odbywać z pominięciem indywidualnej propagandy „na siłę” na terenie Rzeczypospolitej mają rzecz poszczególne instytucje oszczędnościowych, a to w celu zaakcentowania przede wszystkim samej idei oszczędności, jako takiej, tudzież jej roli i znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Sytuacja w Palestynie

JEROZOLIMA. Pat. Jeden z najwybitniejszych przewodców muzułmanów hinduskich, Szaukat Ali, powiadomił naczelną radę nadzorczą o swym zamiarze zorganizowania specjalnej delegacji, która odwiedziła Sundię, nych sennitów, niezadowolonych z „obro-

Irak, Iran, Turcję, nie licząc pomniejszych jednostek jak dla spraw palestyńskich” szych państw arabskich, a następnie udał się do Genewy dla zwołania statniego zgromadzenia Ligi Narodów.

W Asturji powstańcy posuwają się stale naprzód

SALAMANKA. Pat. Kwaterna główna wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim wojska powstańcze posuwają się stale naprzód, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

Wczoraj zajęto kilka ważnych z punktu widzenia strategicznego wzgórz oraz 13 miejscowości, a m. in. Segundo Soto de Sangas i Cangas de Onis. Ta ostatnia miejscowość została podpalona przez cofające się oddziały wojsk rządowych.

Na froncie Leon powstańcy odnieśli szereg zwycięstw. Po zajęciu Collado de Arenas i kilku wzgórz, jedna z kolumn wyparła przeciwnika po zajęciu walce z miejscowości Castellones.

Na innych frontach n.c. godnego uwa i.

ZAJĘCIE CANGAS DE ONIS.
WALKI NAD RZEKĄ SELLA.

PARYŻ. Pat. Wysłannik Hawasa na froncie asturyjskim donosi że wojska powstańcze zajęły wczoraj rano Cangas de Onis. Przed wycofaniem się Asturyjczycy miasto zniszczyli.

Obecnie obie strony przeciwne okupają się na linii, którą Asturyjczycy poważnie umocnili i która prowadzi wzdłuż rzeki Sella. Tu, według powszechnej opinii, rozegrają się decydujące walki, które przesądzą los Asturji i frontu północnego.

Dowództwo powstańcze zaangażowało w walkach wczorajszym tym froncie wszystkie siły. Z nastaniem nocy pozycje powstańców ciągnęły się na prawym brzegu rzeki Sella, od Riba de Sella, aż do zakrętu na południe od Arrenda

TYSIĄCE ARESZTOWAŃ W
MADRYCIE.

PARYZ. Pat. „Le Petit Journal” donosi z nad granicy hiszpańskiej, że w Madrycie wykryto jakoby nowy spisek, przygotowywany przez anarchistów. Na skutek wykrycia spisku, władze policyjne w Madrycie miały dokonać tysiące aresztowań. W Madrycie mają się odbywać masowe rozstrzelania aresztowanych.

KOMUNIKAT RZĄDU POTWIERDZA SUKCESY POWSTAŃCZE

WALENCJA. Pat. Komunikat ministerstwa obrony głosi że na odcinku wschodnim frontu północnego wojska

powstańcze przypuściły wczoraj na pozycje wojsk rządowych szereg gwałtownych ataków i zajęły kilka wzgórz. Walki były b. zacięte. Na odcinku południowym powstańcy zajęli Canteloso. Eskadry samolotów powstańczych ostrzeliwały pozycje wojsk rządowych koło Cangas de Onis. Zrzucono dużą ilość bomb, które spowodowały pożary we wspomnianej miejscowości.

Na froncie Guadajajara, mimo gwałtownych kontrataków przeciwnika, wojska rządowe zajęły kilka pozycji powstańczych.

Prezydent Roosevelt do Narodowego Związku Polski

NOWY JORK. Pat. Prezydent Roosevelt wystosował następujący list do jednego z gubernatorów Federal Reserve, pana Szymczaka:

NOWY JORK. Pat. Prezydent Roosevelt wystosował następujący list do jednego z gubernatorów Federal Reserve, pana Szymczaka:

„Znamieniem jest, że Związek Narodowy Polski poświęca dzień 11-go października, dzień Pułaskiego, obchodowi 150-jej rocznicy konstytucji Stanów Zjednoczonych, Stulecia walk wpoły Polaków nieugaszone pragnienie wolności, nie było więc dziwnem, że tacy patrioci polscy, jak Pułaski i Kościuszko, poświęcili się do naszych wojsk rewolucji, aby położyć kres tyranji, skuwającej zachodnią półkulę.

Dominującą nutą w życiu Pułaskiego było ukończenie wolności. W Polsce walczył dzielnie za tę samą sprawę, za którą w Ameryce oddał życie. Oto jego

słowa: „Nie mogąc pochylić czoła przed królami Europy, przybyłem pościć wszystko za wolność Ameryki”.

Tomasz Jeffersen pisał o Kościuszkce:

„Jest to najczystszy syn wolności jakiego znam, wolności, która ma być udziałem wszystkich, nie tylko niewielu bogatych”.

Słuszem jest, abyśmy czcili tych dwóch mężów, których życie poświęcone było wolności, ujętej w naszym „Bill of Rights”.

Słuszem jest abyśmy czcili wieczyste prawdy, wyrażone w tym dokumencie, oraz ten typ wolności, za którą polscy bohaterzy walczyli, wolności nie dla niewielu ale dla wszystkich”.

Szczerze oddany

Roosevelt



WIZYTA NIEMIECKIEGO GEN. LOTNICTWA MILCHA WE FRANCJI. Niemiecki gen. Lotnictwa Milch zwiadza port lotniczy w Reims.

Przed uchwaleniem paragrafu aryjskiego przez Zw. Lekarzy P. P.

Otrzymał pismo Zw. Lekarzy P. P. Okręgu Wielkopolskiego, które publikujemy w całości. Jest to odpowiedź na okólnik wydany w sierpniu przez lekarzy Okręgu Lwowskiego, w redakcji dr. Schneka Fryderyka i dr. Exelbirta Leona.

Do uczestników Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Związku Lekarzy P. P., mającego się odbyć w Poznaniu w dniu 17. X. 1937 r.

Pewna grupa lekarzy Lwowskiego Okręgu Związku Lekarzy P. P. uznala za stosowne rozesłanie okólnika, który częściowo podajemy w odpisie.

Autorzy okólnika uważają, że Związek Lekarzy Państwa Polskiego złożony tylko z Polaków, z pominięciem innych narodowości, byłby Związkiem kadubowym. Lekarze Polacy natomiast uważają, że zorganizowani w czystopolskim Związku tworzą żywość i doskonały organizm, który nie wymaga żadnego uzupełnienia.

Lekarze Polacy wiedzą dobrze, że mają winni własnemu Państwu i nie potrzebują pouczenia ze strony innych narodowości, jak należy służyć dobru Narodu i Państwa.

Zgadamy się w zupełności na żądanie, aby Związek Lekarzy był apolityczny i w tym celu właśnie potrzebne jest nam wstawienie do statutu paragrafu aryjskiego. Autorzy okólnika mylnie nazywają nasz Związek organizacją stanową - lekarską. Związek Lekarzy Państwa Polskiego jest organizacją zawodową, natomiast stanową - lekarską instytucją jest jedynie Izba Lekarska.

Twierdzenie autorów okólnika, że wojna nie jest narodową ani wyznaniową, możnaby zbyć jako chęć nieuznawania historii, gdyby się nie kryła za nią mentalność niestępczy, niebezpieczna dla obronności Kraju i bezmecenistwa Narodu na wypadek wojny, która z każdej strony frontu będzie zawsze i tylko wojną narodową.

Za Zarząd:

Prezes: — Dr. T. Alkiewicz,
Sekretarz: — Dr. Witasek.

Na wyższych uczelniach wprowadzono Komisje Dyscyplinarne

W ustroju sądownictwa dyscyplinarnego na wyższych uczelniach w tym roku akademickim wprowadzono zasadnicze zmiany. W myśl noweli do ustawy o szkołach akademickich, powołane będą komisje dyscyplinarne, które mają zastąpić dotychczasowych sędziów. Komisja taka, wybrana dla każdej uczelni na jeden rok, składać się będzie z dwóch członków i przewodzić będzie, obrany przez senat spośród profesorów i docentów uczelni.

Rektorom przysługiwali będą odwołania do senatu od wszystkich wyroków komisji dyscyplinarnej, studentom zaś jedynie w wypadku skazania na wydalenie z uczelni, lub pozbawienie prawa studiów w szkołach akademickich. Sądownictwo dyscyplinarne, w postaci specjalnych komisji, powołanych przez ministra oświaty, utrzymać nadal dla wyroków wydatków zbiorowych.

Pościg za łódzkim bankierem

Czy Mendelsohn został zatrzymany?

Afera żydowskiego dyrektora Spółdzielczego Banku Handlowego w Łodzi, Szlomy vel Stanisława Mendelsohna — wykazuje rozmiary zgłoszenia.

W ciągu dnia wczorajszego bank, przy ulicy Piotrkowskiej w dalszym ciągu oblegany był przez setki poszkodowanych. Na miejscu urzędowała rada banku która po zbadaniu sytuacji złożyła prokuratorowi skargę na Mendelsohna podając, że dopuścił się on nadużyć na szkodę banku przez przywłaszczenie pewnych sum w gotówce i papierach wartościowych na sumę 280 tysięcy złotych.

Na skutek tej skargi władze prokuratorskie wkroczyły już w sprawę. Za Mendelsohna rozesłano listy gończe.

Jak się okazuje, wyjechał on jeszcze 27 września i miał wrócić 4 b.m. Tymczasem w dniu tym żona jego zlikwidowała mieszkanie przy ulicy 11 Listopada 32 i wyjechała również w nieznanym kierunku.

Główną przyczyną ucieczki Mendelsohna, było wkroczenie władz skarbowych. Bank posiadał uprawnienia dewizowe, z czego Mendelsohn jako prezes i dyrektor naczelny korzystał przeprowadzając nielegalne transakcje dewizami i akcjami krajowymi, sprzedając je zagranicą.

Mendelsohn cieszył się bezgranicznym zaufaniem wśród żydów — jak się bowiem okazuje — poza bankiem powierzał mu oni swe oszczędności za prywatnymi pokwitowaniami, a nawet bez kwitu. Korzystając z tego zaufania, jak również ze stanowiska, piastowanego w banku pod pieczęcią tego banku puszczał w obieg czek i protokółowe bez pokrycia, weksle własne, oraz podstawionych wystawców.

Przyjmował weksle prywatne do dyskonta polecając zapisać na swym prywatnym koncie w banku. Operacje te odbywały się na terenie banku jednak rzekomo na własny rachunek Mendelsohna.

Obecnie zarząd banku i odpowiedzialni udziałowcy odrzucają te pretensje, kierowane pod adresem banku przyjmując je jako straty, wyniki z pośrednich transakcji poszkodowanych z aferzystą.

Według obliczeń dotychczasowych, nieścisłych, straty, jakie ponoszą klienci banku, oraz ci, którzy bezpośrednio z Mendelsohnem transakcje zawierał, wynoszą około 5 milionów złotych.

W ciągu wczorajszego dnia, krążyły w mieście w dalszym ciągu uporczywe pogłoski, iż defraudanta ujęto w porcie w Bremie. Wersje te nie zostały potwierdzone: podobnie jak wczoraj, notujemy je jedynie z obowiązkową informacyjną.

Wczoraj zapadła decyzja władz w sprawie czterech zatrzymanych w związku z nadużyciami Mendelsohna.

Z aresztu zwolniony został Rafał Silberstein, urzędnik oddziału Wagon-Lits-Cook, odprowadzony do aresztu onegdaj. Trzej pozostali aresztowani pozostają nadal w izolacji.

Jak nas informują, Mendelsohn, wyjechał w środę, 29 ub. m. i oświadczył, swym najbliższym współpracownikom w banku, że wróci w poniedziałek, 4 b.m. Odrzucał zarezerwowane sobie pięć dni czasu. Chciał widzieć pewność, że w ciągu tych pięciu

dni nikt go nie będzie poszukiwał. — Paszport zagraniczny Mendelsohn podobno miał roczny.

W ciągu dnia wczorajszego bank załatwiał przede wszystkim wypłatę weksli inkasowych. Przygotowania do normalnej pracy są w pełni. Nad interesami banku czuwają dwaj delegowani ze związku rewizyjnego inspektorzy. O dalszym losie banku zdecydować ma zebranie udziałowców.

ELEKTRYCZNIE ODPUSZCZANE NIEBIESKIE GILLETTE Z WYKROJEM

MAJĄ:

- NIEZWYKŁY HART
- SĄ NIEBYWALE OSTRE
- TRWAJĄ DŁUŻEJ
- GOLĄ NAJLEPIEJ



DUŻA PACZKA 350
MAŁA PACZKA 175

GILLETTE z WYKROJEM PASUJĄ DO WSZYSTKICH APARATÓW GILLETTE

Czy płk. Ślawek będzie zeznawał w procesie sędziego Iskrzyckiego?

Onegdaj w krakowskim sądzie grodzkim rozpoczął się proces, wyznaczony przez prokuratora me. dr. P. zowskiemu, znanemu na terenie Krakowa działaczowi Stronnictwa Narodowego i obrońcy inż. Doboszyńskiego. Akt oskarżenia zarzuca me. P. zowskiemu, że pomógł on sędziemu Iskrzyckiemu, który w międzyczasie podał się do dymisji, że przy ferowaniu wyroku przeciw kilku akademikom „zapominał o stanowisku bezstronnego sędziego”. Określenia tego me. P. zowski użył w piśmie odwoławczym do sądu apelacyjnego. M. in. w piśmie tem me. P. zowski zarzucił sędziemu Iskrzyckiemu, iż powiedział, że ułotki wydane przez młodzież wstępną polską oparte są na kłamliwych faktach i fałszowaniu historii i t. p.

Na sobotniej rozprawie sędzia

Iskrzycki przybył w towarzystwie adw. Ostrowskiego, który zgłosił szereg wniosków m. in. o powołanie płk. Rakowskiego, dyrektora Wojskowego Biura Historycznego, płk. Niwińskiego, płk. Walerego Ślawka na okoliczności, że Stronnictwo Narodowe postępuje się w walce politycznej fałszowaniem faktów historycznych, wicewojewodę krakowskiego dr. Małyszynskiego na dowód, że młodzież wstępną jest partią polityczną, wreszcie mjr. Milli dla stwierdzenia, że pamiętnik demonstracji przed gmachem województwa krakowskiego w okresie t. zw. konfliktu wawelskiego, w której brał również udział sędzia Iskrzycki, miała charakter „patryjotycznego” obchodu.

Sąd postanowił decyzję swą w sprawie powyższych wniosków ogłosić na piśmie.

A. F. Ossendowski nie miał propozycji objęcia stanowiska w Z. N. P.

Jak informują z kół pracowniczych centrali Z. N. P., A. F. Ossendowski nie otrzymał żadnej propozycji objęcia stanowiska Wydziału Wydawniczego Z. N. P. ze strony komisarzy p. Musioła.

Zwolniono 200 chłopów w Rzeszowie. 50 pozostaje w areszcie

Na zarządzenie władz prokuratorskich, z więzienia w Rzeszowie wypuszczono już około 200 chłopów, aresztowanych w związku ze strajkiem chłopskim. Obecnie pozostaje jeszcze około 50 chłopów.

Akty oskarżenia są już w większości przygotowane, tak, że wkrótce rozpocznie się rozprawy.

Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu

Ministerstwo Opiekę Społeczną opracowało projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, który przedłożony będzie Sejmowi na najbliższej sesji zwyczajnej. Celem projektowanej ustawy jest walka z nierządem w jego najskrajszej i społecznie najszkodliwszej postaci — nierządem zarobkowym.

Przewidywany program walki z nierządem obejmuje zastosowanie środków zapobiegawczych, opiekuńczych i represyjnych.

W sposób specjalny uwzględniona jest w projekcie walka z nierządem nieletnich.

Za uprawiającego nierząd w rozumieniu projektu uważany jest ten, kto w celach zarobkowych obcuje pięciowo z dowolną liczbą osób.

Projekt zakazuje: uprawiania nierządu przez osoby do lat 21 i uprawiania nierządu wbrew przepisom ograniczającym.

Utrzymywanie domów publicznych jest zakazane. Za dom publiczny uważa się lokal, w którym uprawia nierząd stale lub przejściowo więcej niż 2 osoby. Kary za przekroczenie tych przepisów sięgają 3 miesięcy aresztu i 3.000 zł. grzywny.

Projekt znosi rejestrację osób, uprawiających nierząd. Zabrania się wydawania osobom, uprawiającym nierząd, jakichkolwiek specjalnych dokumentów stwierdzających uprawianie nierządu.

92 tys. odszkodowania żądają od dr. Wojnowskiego

W Sądzie Okręgowym budzą dużą sensację niecodzienny proces wytoczony przez adwokat warszawskiego J.R. doktorowi filozofii Oskarowi Wojnowskiemu, głosiącemu z daru stawianą dżangielarskich i leczenia za pomocą ziół.

Przed kilkanaście laty adwokat J.R. zwrócił się do doktora Wojnowskiego, który zaalarmował pacjentów, iż cierpi na artretyzm i leczył go na tę chorobę. Tymczasem u pacjenta wywiązało się ciężkie zapalenie gruczołu stawu kolanowego. Adwokat zmuszony był wyjechać do Szwajcarii, gdzie przebywał na kuracji przez dwa i pół lat. Po powrocie zaskarżył dr. Wojnowskiego o 92.000 zł. odszkodowania, zarzucając mu wadliwe leczenie i postawienie niekierownego diagnozy. Skargę adwokata popierał adwokat Gębski i Optat - Sokółowski.

W WIRZE STOLICY

POLSKA — JUGOSŁAWIA 4:0

— Poł tuzina! — krzyczała pod koniec rozentangmowa publicznosc. A Wilimowski i Wostal tak się rozochocił, tak parli na bramkę, że dalsza porcja tylko wiała na włosku.

Piontek ma twarz, której by można się przełazić na pustej ulicy; jest też jakiś zanciasty, ma wielkie odstające uszy... toteż ośniwają dopiero pod bramką przeciwnik: to istna maszyna do fabrykowania goli. Zawsze na miejscu, spec od dobijania, od zwracania bramkarzom uwagi, że piłki ani na krok wypuścić nie można. Pierwszą bramkę strzelił głową z dalekiej centry Dytki. Drugą dobił po akcji Wodarczy i Wilimowskiego, po bohaterkiej obronie ich strzałów przez jugosławiańskiego bramkarza — gdy już się zdawało, że odparli ciężką sytuację. A po przerwie Piontek raz strzelił bezpośrednio w wewnętrzną stronę sztangi, tylko przez jakiś niepojęty upór piłka wróciła w pole zamiast americanem wpaść do siatki.

Słazacy są dziś o klasie lepszymi piłkarzami od reszty krajantów Polski. W ataku grało ich 4 i dawali koncert, Habowski z Wisły płał się na skrzydło i był najgorszy.

Wilimowski dużo razy przetrzymo, ale wreszcie udał mu się jego rajd. Przejechał jak to tylko on potrafi 4 graczy, rąbnął w sam rząd. A co piłkę wyłożył idealnie Wodarczywi! Lewoskrzydłowy strzelał kapitalnie — akurat bramkarz trzymał głowę bombą. Wostal ruszał się jak żywe srebro i wcale nie solował.

W pomocy obok słazaków Nytza z Polonii i Dytki brylował Góra zwerbowany ze Śląska do Cracowii. Góra był fenomenalny! Lewoskrzydłowego jugosławiańskiego jakby zamknął na kłódke, nie dał mu ani razu centro - wać. Góra odbierał piłki wspaniale, podawał dokładnie i strzelał groźnie. Posłał parę bomb z 40 metrów, którychby pozazdrościli rasowi napastnicy. Ale bo też Góra grywa i w ataku — i to z wielkim powodzeniem.

Maly Galecki był tym razem lepszy od spokojnego jak mumijska Szczepaniaka. Krzyka od czasu Danji poznać nie było można. Ani jednego błęd, piłka lepiła mu się do rąk. Wyniesiono go na rękach wraz z innymi zasłużonymi.

Jugosłowianie byli bez wyjątku wyżsi od naszych, środek pomocy to prawdziwy krosos. Śmiesznie wyglądało, gdy „robili” go male śląskie kuce.

Wszyscy Jugosłowianie kruczo czarni, wysmukli i dziwnie nieporadni. Próbowali zaganiać piłkę do bramki tego cielała do obory. Drużyna co rok temu rozłożyła nas 9:3 musi jednak umieć grać, dziw, że można mieć tak słaby dzień, tak grać bez pojęcia. — Żadna kombinacja, żadna cięła akcja im się nie udało.

Zeszli też z boiska złamani zupełnie. Karol

Sąd Okręgowy postanowił powołać w charakterze ekspertów trzech lekarzy, w tem dwóch chirurgów, profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Sprawa zapowiada się niezwykle ciekawie i mieć będzie zasadniczy charakter z uwagi na to, iż pozwany za skutki wadliwego leczenia jest nie lekarz medycyny, lecz cieszący się dużym wzięciem i praktyką doktor... filozofii.

Klewań, wołyńskie Zakopane-Nałęczów

Możemy z Wilna dziś jeszcze puścić, nie wchodząc z lasu, przeźierać się w stronę Wołynia i dojeżdżać, jak kiedyś antenaci tej ziemi do tego miejsca, gdzie nagle, niespodzianie zaczyna się cud cudów, czarnoziem, rodzący pszenicę i pastwisko dla tabuna rozchukanych koni.

Na drodze, dając się nam we znaki rozmaite przeszkody. Brniemy przez rzeki, Zręczną nogą mijamy bagna i mokradła, nawet torfy, po których sunąć umie grakeł jeden tylko łos. Wreszcie stajemy przed ostatnią przeszkodą, progiem czy stopniem, który wyrasta z ziemi i mocno nas intrzyguje. Jest może jeszcze tajemnicą dla wielu naszych ziomków nieorientujących się w narodowej geografii, że z lasu na Wołyni prowadzi stopień uroczysty. Że jest ten próg, jak w poezji Cypriana Norwida, który jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmusza nas zrzucić z siebie naturę lasu a wejść w inną naturę, bardziej słoneczną i kolorową.

Za każdym razem gdy jadę na Wołyn, czuję jak po przebiegu lasów w jednej chwili, już jestem na suchosiach żółtej glinki lessowej, i jak z zapachem ziół stepowych, i jak z zapachem, który przypomina Dobrudżę lub Deli Orman, zaczyna się świat animusz, szerokich szar, kawalkat, skoro konie (wilki zostały w lesie) są teraz leitmotywem pejzażu. Na samej granicy eurazyskiej puszczy i glinki, więc czarnoziem, akurat w miejscu, gdzie na granicy

tych dwóch światów, jest tor kolei Równy — Kowel, znajduje się jedna noga w lesie, drugą już na stepie Klewań. Nie ten światowy, o którym kiedyś w Paryżu było głośno, skoro dochodzi z niego sły na splendor familii Czartoryskich, to jest na Hotel Lambert, ambasade naszej, aby tak powiedzieć emigracji, ale ten drugi, należący do tamtego, ale stanowiący posiołek, stację kolejową, wille z działkami i ogrodami, centrum letników, z wołyńskiego pnia przedziwny park natury.

Klewań też odkrył Dr. Baliński. Przekałał się ze zdumieniem, że powietrze podboryńskie puszczy, która właśnie aż do tego Klewania sięga, jest zbiornikiem balsamu i zdrowia, przedewszystkiem na skutek tego, że się tu miesza z tem drogiem powietrzem, to jest suchem od glinki lessowej. Poprostu odkrył, że jest elektr, który rywalizować może z tym, który jest w Zakopanem, gdzie też suchosć na górze od wiatrów i wilgie powietrze reglanego lasu na dole, dają zdrowotny coctail, susząc i wilgąc naprzemiennie.

Genjalny lekarz Baliński (w Zakopanem był Chabibiński) odkrył, że kumys, mleko kobył, w tym zakątku akurat, gdzie Horyń, las, step i jary w jedno się zdrowotwożro łączą ma naturę specjalną, zdolną chorych szybko leczyć na gruźlicę. Flora tu kwaśnych gleb, tn bardziej zasadowych, tu wilgotnych, tu suchych, daje specjalną mieszaninę, tak, że się

tworzą lecznicze kombinacje, które pozwalają zdrowo wszystkich stawiać na nogi.

Tuż opodal stacji są jeszcze dwa budynki, pawilony i stajnie, resztki sanatorium, którego fama przed wojną sprowadzała chorych aż z pod Kaukazu i Uralu. Śmierć nagła dr. Balińskiego przerwała realizację, ideą do kuracyjnego, wielkiego nadziorowi sta i jesteśmy skonstruowani konstatając, że w 33 milionowym państwie nie znajdzie się energiczna osoba, pełna wiedzy i energii, która by zechciała, czy umiała, mając wszystkie konjunktury, dalej prowadzić dzieło Balińskiego. Siedmiomilowymi krokami można tu iść, mając wszystkie konjunktury w ręku, wreszcie ten kumys, eliksir dla chorych, na który się składają zioła najbardziej rozrodzonej naszej prowincji. Oglądamy rudery. Zamiast zdrojowiska mamy tu nie mogący dojść do rozkwitu chaos letniska. Coś się tli, coś z przeszłości nie mogąc raptem umrzeć, dogorywa. Widać jednak, że jakaś nitka przeciąga i w przyszłość idzie, nie pozwalając, aby zapanało grobowe milczenie, tam, gdzie życie może kipieć i pulsować, skoro tylko znajdzie się wreszcie jednostka, pełna inwencji, organizacyjna, umiająca budować i na rewelacji światu nować. Magistrat Równego, korzystając z budynków, utrzymuje ochronę dla dzieci.

Klimatyczne nasze zdrojowiska mają zależnie od ziemi i regionów, w których leżą, swoje barwy i kolory. Byłoby lekkomyślnością chcieć, aby wszystkie te miejsca, były podobne

do siebie i aż nudno tożsame, kiedy natura sama i gleba akcentuje dyferencje. Pośród naśladowców Nałęczów, który jest Klewaniowi najbardziej pokrewny ze swym czarnoziemem, swymi jabłoniemi, i echem stepowości, a nie dać jeszcze tego, co ziemia każe wydobyc na plan pierwszy i nawet forsować?

Mówię o koniach. Kumys stanowi lecznicze klewańskie leczenie. Są jednak lasy, pejzaże, możliwości wycieczek, nie jak w Zakopanem tylko piechota, ale tak jak na stepie, na tych ślicznych latawcach, których jest coraz mniej w naszych miastach, skoro samochody rugują dorożki. O jeździe, w ślicznych zbiorowych kawalkatach, czyż nie czytamy o Słowackiego, w Krzemieniu na Wołyniu urodzonym? Cóż za rozkosz jeździć z Klewania posiołka do Klewiania Czartoryskich, gdzie są resztki zamku i śliczny jaz na Stuble, romantyczne echa dalekiej nam dziś Ukrainy, albo do Ołki Radziwiłłów, zamku czterowieżowego, jak w Horsztyńskim, który rywalizować może jeszcze lepiej, niż Brzeżany z Wawelem.

Jedziemy do jarów, które się ciągną zdradliwie, kiedyś zasadzki na Tatarów i dostajemy się do Bielowa, gdzie z grodziska oglądamy pod sobą a zachodzie słońca czerwona, jak krew rzekę. Na wszystkich stronach, wciąż na koniach są te wycieczki, w których pięć piękna odzyskuje linie, wracając do tego, co jest u amazonek.

Mamy w Grabowie cerkiewkę w wałach z czasów Bolesława Chrobrego, dalej Wiśniową górę, do której schodzą się na wiosnę ludzie w ado-

racji, nawet nie wiedząc, że to samo się dzieje w Japonii, gdzie uroczystość rozkwitających wiśni, czy czeresni nazywa się Sakura. Jedziemy do Suska nad Horyń, tę najbardziej malowniczą rzekę w świecie i zsiadamy z konia, aby się pod Derażnem w łódkę, i teraz jeżdżać rzeką. Cóż to za pętla w kółko, zamykająca się prawie krzyżem, skoro łódki jeździemy, wysiadamy na brzeg, ciągniemy łódź znów do wody i po wielu godzinach jazdy znów jesteśmy w punkcie, gdzie nas wierzchołki czeka, aby nas spowrotem zabierać. Mamy na wodzie karuzel i dziwimy się, że mając w Polsce takie dno, siedzimy z tym Klewaniem i Derażnem cicho, jak myśd pod miotłą. Refleksje nawet przychodzą, czy mając Niagarę u siebie w domu, nie siedzielibyśmy cicho też, pod miotłą, zamiast o tej Niagarze rozgłaszać famę na obu półkulach globu. Wreszcie w tych naszych jazdach do zakątków, do grodzisk, dostajemy się w góry Mizoćkie, preludjum Krzemienia, ślicznej góry królowej Bonny.

Konie panują na Wołyniu i oglądać naszych ułanów w Równem, jest to oglądać niesamowite obrazy Kossaka Juliusza i Kossaka Wojciecha. Pamiętam widziałem, jak jeździec na Wołyniu konia podgagał do nieparagodnego tempa. Trzymając się jedną ręką za grzywe, drugą nad głowę konia, czynił zygzaki jakby z powierza spadał skóciety orzeł.

Zakopane niech ma górali i śmiegły wierzch, Żalio swoich huculów, czerwienie strojów, Drusieniki sta-

lowy Niemen. Rozmaite miejscowości, wodle wód, kąpiele, słońca niech szukają, aby na plakatach był znak tego, co się w nich dzieć może, lub dzieje. Krynicia w tej galerii światu elegancji; Paryż, czy kąpiele południowo - angielskie. Wydaje mi się, że ten jeździec, o którym wspominałem, może być na afiszu wraz z tym, co jest Klewań.

Kumys w szklankach dla chorych, wierzchołki dla zdrowych. Płnca, które odzyskują spowrotem wigor, zdrowi na koniach, którzy odzyskują lekkość, zwinność. Tak mi się zdaje, przepowiadał to nawet napewno, że, jak sto lat temu w Wilnie (poezja o tem świadczy) pisano o Farysie, o Arabie na stepie, wogóle o koniu, rozsłalał, rodząc romantyzm, tak, przychodzą czasy, że nie widząc już koni, będziemy jeździć na Wołyn, przedewszystkiem do Klewiania w widłach Stubby i Horynia.

Mieczysław Limanowski

Przypisek: W wiadomościach Literackich z 3 października r.b. podano w Camera obscura, zdanie z mojego artykułu, które dzięki niedopatrzni zecera i korekty, stanowi kuriozum. Ponieważ nie jest to jedno zdanie, ale dwa zdania, przeto podaję je z rekopisu:

„Koń nie ma dziuba orta czy sepa, zębów tygrysa, ale gdy jest w najwyższym ruchu i cały opętany cwałowaniem przed się, czyż nie przypomina potwora, którego fale wyrzucają na brzeg morski? Czyż nie symuluje dolną swą połowę lekko szczytów kraba?”

O. T. O. i K. R.

przeciw akcji
gen. Żeligowskiego

W dniu wczorajszym odbył się w Wilnie zjazd prezesów i sekretarzy Kółek Rolniczych zwołany z inicjatywy OTO i KR w Wilnie.

Zjazd ten został zwołany w związku z uchwałą Rady powiatowej w Wilnie o prowadzeniu prac nad podniesieniem rolnictwa od nowego roku budżetowego przez samorząd terytorjalny gminny i powiatowy niezależnie od prac dobrowolnych organizacji rolniczych i w związku z szeroką akcją prowadzoną w tej dziedzinie przez generała Żeligowskiego.

Jak zwykle przed zebraniem, wyreżyserowane były mowy i role między mówcami były podzielone i nie nowego niż dotychczas mówcy nie wnieśli. Głównie debatowali nad tem, że ktoś ich chce rozwiać i w ogóle znieść z powierzchni natomiast o rzeczach rolniczych czysto fachowych prawie, że mowy nie było.

Pewne otrzeźwienie i bardziej obiektywne oświecenie wniosło przemówienie ogromna powiatowego p. Wasilewskiego, któremu początkowo przewodniczący p. Taurogiński nie chciał udzielić głosu i dopiero po wylegitymowaniu się że reprezentuje starostę na tem zebraniu otrzymał głos. Agronom powiatowy wyraźnie podkreślił, że ani p. generałowi Żeligowskiemu, ani jemu nie chodzi o to ażeby organizacje rolnicze przestały działać, odwrotnie bardzo zależy na tem ażeby te organizacje rozwijały się na zdrowych zasadach, jednakże faktem jest, że dotychczas pomimo dużych wysiłków pieniężnych (z sumi podatkowych), tylko znikomy procent rolników jest zorganizowany, a gros rolników w powiecie nie ma żadnej organizacji. Obowiązkiem samorządu terytorjalnego w pierwszym rzędzie jest powołany do czuwania nad dobrobytem ludności jest stworzenie takiej organizacji, która by się przychyliła do podniesienia stanu gospodarczego ogółu rolników zamieszkałych na danym terytorjum.

Organizacja rolnicza dobrowolna, której by na prawdę dobro ludności wiejskiej leżało na sercu, musiałaby ze swej strony wszelkimi siłami popierać akcję gen. Żeligowskiego.

Z nastawienia zebrania wczorajszego jednakże widać, że organizacja ta jest wręcz wrogo usposobiona (przynajmniej jej kierownicy) do akcji samorządu terytorjalnego co może dawać do myślenia, że ma ona na względzie nie dobro rolników, a swój własny interes. Pomiędzy tych przeszkód ze strony organizacji dobrowolnych akcja nad usprawnieniem samorządu jest i będzie prowadzona, jest to bowiem jedyna droga do podniesienia stanu gospodarczego naszej wsi.

Z.

W Łucku „SŁOWO“

KUPIĆ MOŻNA W NASTĘPUJĄCYCH PUNKTACH:

Stanisława Lepkowa — ul. Król. Jadwigi 41 (obok Katedry).

Stosowski — ul. Piłsudskiego.

Kamiński — ul. Piłsudskiego obok gimnazjum państwowego.

Iwanowski — ul. Piłsudskiego koło Banku Rolnego.

Łopatin ul. Bolesława Chrobrego

Staszuk — Pl. G. Narutowicza k. Soboru.

Litwinienko — ul. 3 maja k. Kina Miejskiego.

Krochut — ul. Jagiellońska.

Samsonowicz — ul. T. Kościuszki dam Swobody.

Krzyżeniowski — ul. T. Kościuszki na Krasnem.

Kozicki — ul. Czerwonego Krzyża obok Seminarium Duch.

POWSZECHNOŚĆ OŚWIATY
ZALEŻY OD ILOŚCI SZKÓŁ.
POMÓŻCIE JE BUDOWAĆ

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

5. X — 12. X 1937 r.

— MOWA ROOSEVELTA. Poświęcenie olbrzymiego mostu w Chicago dało prezydentowi Rooseveltowi okazję do wygłoszenia wielkiej mowy politycznej, która wywołała duże wrażenie w kołach politycznych całego świata, stanowiąc zapowiedź zmiany tradycyjnej amerykańskiej polityki „wspólnego odosobnienia”. Prezydent wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone mogą być również przedmiotem napaści, o ile nie będzie położony kres „międzynarodowej anarchii”. W celu zapobieżenia tej ewentualności, Roosevelt zalecił utworzenie „kwarantanny dla państw, skorych do napaści” i wezwał pokojowo usposobione państwa do wyłączenia wszystkich sił, aby na świecie nadal rządziło prawo. Zdaniem prezydenta 90 procent wszystkich państw i narodów nastrojone jest pokojowo, reszta zaś agresywnie. Te 10 procent wojowniczo nastrojonych państw powoduje wciąż zamieszanie, zakłóca pokój, urządza napady, prowadzi wojny bez wypowiedzenia, łamie traktaty, domagając się dla siebie nowych terytoriów. Tego rodzaju sytuacja jest wysoce niebezpieczna dla pokoju światowego i Stany Zjednoczone zdając sobie sprawę ze swej pozycji międzynarodowej muszą zaniechać dotychczasowej polityki izolacji i zastąpić ją inną.

Taki jest sens mowy Roosevelta. Wywołała ona duże poruszenie, przedewszystkiem zrozumiałe, że jej ostrze głównie wymierzone jest w Japonię, a pozatem godzi w oś Rzym — Berlin. Po wizycie Mussoliniego w Berlinie, zwolennicy kolektywnego bezpieczeństwa spuścili nosy na kwintę, mowa Roosevelta poprawiła ich humory, widać to aż nadto wyraźnie z prasy francuskiej i sowieckiej, która entuzjastycznie przyjęła przemówienie prezydenta. Coprawda w parę dni później do tej radosnej symfonii wkładać się zaczęła nuta zwątpienia: Roosevelt pięknie mówi, ale piękne słowa, to jeszcze mało. Zwłaszcza Sowiety pragnęłyby aby ze strony Stanów Zjednoczonych nastąpiły jaknajszybciej czyny, toby dopiero była okazja do załatwienia swoich spraw na Dalekim Wschodzie.

Mowa Roosevelta jest niewątpliwie wydarzeniem politycznym dużej miary, ale nie należy jej przeceniać, prezydent bowiem nie jest monarchą absolutnym, a z drugiej strony zbyt znana jest ostrożność i niechęć do wszelkich zmian w Ameryce w dziedzinie polityki zagranicznej, aby mowę Roosevelta utożsamiać z szybką i radykalną zmianą pozycji międzynarodowej Stanów Zjednoczonych.

— FRANCUSKA SAMORZĄDOWA PARTJA BRYDZA. Wybory samorządowe we Francji, których pierwsza tura odbyła się w nie-

dział, nazwana została polityczną partią brydża. Pierwsza tura, była to gra na partję, gra na robra odbędzie się w niedzielę 17-go b. m. Chociaż wybory samorządowe nie posiadają bezpośredniego wpływu na sytuację polityczną w kraju, są one jednak termometrem dokładnie wskazującym temperaturę nastrojów politycznych i z tego względu zasługują na baczną uwagę.

Do wyborów samorządowych wszystkie stronnictwa przygotowały się starannie oddawna. Komuniści, którzy poprzednio ignorowali je, obecnie, uruchomili kolosalny aparat agitacyjny, który pochłania olbrzymie fundusze sięgające zawrotnej cyfry 500 milionów franków. Podobnie jak przy wyborach parlamentarnych, źródła tych funduszy leżą poza granicą francuską. Przyjacieli rosyjski pamięta o swych przyjaciółch francuskich i gdy potrzeba nie żałuje złota.

Główna rozgrywka w tej samorządowej partii brydża, odbędzie się, nie jakby kto przypuszczał, pomiędzy opozycją, a Frontem Ludowym, lecz w łonie samego Frontu pomiędzy radykałami z jednej strony, a socjalistami i komunistami z drugiej. Rozgrywka ta szczególnie jest widoczna w pierwszej turze wyborów, gdzie każde stronnictwo pracuje dla siebie.

Harmonia stosunków pomiędzy radykałami a socjalistami ostatnio poważnie została zakłócona. Socjaliści dość krzywo patrzą na to, że premierem jest radykał i woleliby, aby powrócił stan z przed pół roku. Radykałowie natomiast coraz bardziej krytycznie ustosunkowują się do pomysłów socjalistyczno-komunistycznych. Mani fest przedwyborczy radykałów był właściwie ostrą samokrytyką eksperymentu Bluma, za który partia radykalna, jako uczestniczka Frontu Ludowego w równej mierze ponosi odpowiedzialność. W manifeste dobitnie wykazano, że spadek kursu franka nie był żadną szatańską machinacją, lecz skutkiem gwałtownych reform w dziedzinie pracy. Zdaniem radykałów należy zapomnieć na pewien czas o 40-godzinnych tygodniach pracy, trzeba położyć kres nieróbstwu, spowodowanemu przez agitację polityczną, przywrócić wydajność warsztatów i fabryk zakazać strajków okupacyjnych, zrobić porządek w Afryce, gdzie wciąż wicherzą i jętrzą komuniści, słowem powrócić do starych metod, do oszczędności państwowej i prywatnej pracowitości.

Stronnictwo radykalne wysunęło, jak widzimy w walce wyborczej postulat opozycji, opozycja bowiem oddawna to samo głosiła i dlatego walka w pierwszej tu-

rze rozegrała się pomiędzy radykałami a resztą Frontu Ludowego. Stronnictwo radykalne ponadto ułatwiło swym członkom działanie pozostawiając całkowitą swobodę taktyki wyborczej. Mogą oni korzystać z pomocy zarówno z prawa, jak z lewa, mogą występować w drugiej turze wówczas, kiedy komunista, lub socjalista osiągnął więcej od nich głosów.

Według porwizorycznych obliczeń wyniki pierwszej tury przedstawiają się następująco: na 1525 miejsc w radach generalnych w pierwszym głosowaniu przeszło 1053 kandydatów a balotaż objął 467 miejsc. Komuniści utrzymali 5 miejsc, zdobyli natomiast 3 i utracili 3, w balotażu mają 3 kandydatów. Socjaliści utrzymali 80 mandatów, zdobyli nowych 19, utracili 7, w balotażu — 77 miejsc. Radykałi utrzymali 314 miejsc, zdobyli 32, utracili 56, w balotażu — 195 kandydatów. Patrząc umiarkowana i narodowa utrzymała swój stan posiadania. W wyborach do rad okregowych komuniści utrzymali 10 miejsc, zdobyli 2, stracili 1, w balotażu 11 kandydatów. Socjaliści utrzymali 56 miejsc, zdobyli 27, utracili 21, w balotażu zaś 142 kandydatów.

— WŁOCHY NIE CHCĄ ROZMAWIĄĆ WE TROJE. W ciągu całego tygodnia toczyła się zarówno w prasie jak i pomiędzy kancelariami dyplomatycznymi ożywiona wymiana zdań, mająca na celu wciągnięcie Włoch do rozmów we trójkę w sprawie wycofania wołontariuszy z Hiszpanji. Mimo wyjaśnień, udzielonych przez ambasadora Grandiego, w ubiegłym tygodniu w Londynie, że Włochy nie godzą się na konferencję trójsstronną i proponują przeniesienie całej sprawy do komitetu nieinterwencji, Francja i Anglia wysłały wspólną notę, zapraszającą Włochy. Odpowiedź włoską, którą wręczył w ubiegłą sobotę min. Ciano ambasadorowi Wielkiej Brytanji i charge d'affaires Francji, stoi konsekwentnie na raz obranem stanowisku. Włochy są gotowe konferować, ale w tych rozmowach powinni brać udział również Niemcy. Zwolennicy specjalnej narady jest zbędne wobec istnienia komitetu nieinterwencji, który już raz zajmował się sprawą wycofania wołontariuszy, cudzoziemców z Hiszpanji. Komitet nieinterwencji ponadto jest bardziej odpowiednią instytucją, ponieważ skupia przedstawicieli wszystkich mocarstw. Włochy chętnie przystąpią do rozmów na temat wycofania wołontariuszy i proponują wziąć za podstawę kompromis przedstawiony przez 3 miesiącami przez min. Edena z tem zastrzeżeniem, aby w procedurze wycofania obozom walczącym w Hiszpanji były przyznane prawa stron walczących. Sz.

Notatki polemiczne

Demagogja a kołchozy

Dwutygodnik warszawski „Gospodarka Narodowa” daje w ostatnim numerze ciekawą notatkę p.t. „Trochę demagogji”. Autor zaczyna swoje wywody od wyrażenia żalu, że w polemice prasowej, jak w futbolu niema pewnych, stale obowiązujących reguł gry. Przydałoby się to, gdyż zdaniem autora niektórzy polemiciści, a zwłaszcza przeciwnicy reformy rolnej używają chwytów niedozwolonych, demagogicznych. W dowód czego autor przytacza najpierw program min. Poniatowskiego, taki jakim on jest naprawdę, a potem tak, jak go w „krzywym zwierciadle demagogji” przedstawiają przeciwnicy, wśród których i „Słowo” ma zaszczyt być wymienione. Wreszcie uprzedzając już, że żartuje, szanowny polemista dowodzi, że to właśnie konserwatyści są komunistami i agentami kominternu.

Cytując program Poniatowskiego tak, jak go rzekomo demagogicznie przedstawiają oponenci, pisze „Gospodarka Narodowa”:

„Co więcej — insynuuje się, — że poprzez rozdrobnienie ziemi ad absurdum, zwolennicy reformy rolnej chcą zmusić via facti do kolektywizacji produkcji. Zorganizacja dla celów zbytu i przetwórstwa jest przyzwyczajką do kołchozu”.

Oto jak my według „Gospodarki Narodowej” przedstawiamy program Min. Poniatowskiego. Czy to prawda? Tak jest. Tak przedstawiamy ten program.

A teraz jak przedstawia go uczeń i zwolennik ministra. Cytujemy dosłownie:

„Uważa się za zadanie polityki agrarnej tworzyć możliwie wielką ilość drobnych samodzielnych gospodarstw rolnych... ale poza samowystarczalność nie włączających... postępujące rozdrobnienie gospodarstw skłania do położenia nacisku na zespolenie ich organizowanie dla celów zbytu i przetwórstwa...”

Oto program taki, jakim go przedstawiają jego własni zwolennicy. Usunąmy wyrazy pięknie brzmiące „zespolowość” i zastąpimy je przez bardziej brzydkie, ale identycznie to samo znaczące „kołchozy”, a zobaczymy, że nasz sposób przedstawiania programu min. rolnictwa nieczem się nie różni od przedstawiania oficjalnego. Bo chyba nikt się nie będzie upierał przy tem, żeby ta „zespolowość” miała się ograniczyć do zbytu i przetwórstwa, skoro protegowane przez te same czynniki „Wici”, domagają się wogóle zmiany ustroju społecznego. Czyżby przez tyle lat nie było ani jednej okazji krótko i jasno odciąć się od tego?

Możnaby tu rozwinąć merytoryczne rozważania na temat tego programu. Możnaby stwierdzić, że „tworzenie możliwie wielkiej ilości małych gospodarstw, samowystarczalnych, ale poza samowystarczalność nie wychodzących” doprowadzi w prostej linii do wygłodzenia miast i armji, bo skoro cała ziemia ma być zmieniona na te gospodarstwa, i skoro nie mają one „wyjść poza samowystarczalność”, to jasnym jest, że nic nie zostanie na pokrycie „potrzebowania państwa”. Możnaby zapytać jak będzie wyglądała ta ciasna „samowystarczalność” gospodarstwa, skoro na przykład dana rodzina mieć będzie o jedno dziecko więcej, niż to przewidzieć raczyło Ministerstwo? Możnaby cytować cały szereg okolic, gdzie już potworzono te „samowystarczalne” zagrody, i gdzie są one siedzibą największej nędzy i niedostatku. Możnaby rzucić pytanie, kto pokryje dekapitalizację spowodowaną tworzeniem mnóstwa nędznych budynków, zamiast oszczędności kapitałowych, jakieby pociągnęło za sobą tworzenie wielkołpowskich osad. Ale dzisiaj nie idzie o to. Chcielibyśmy tylko podkreślić cenę sformułowanie programu reformy rolnej przez jego zwolenni-

ków. Gdyby w polemice obowiązowały reguły, jak w futbolu sędzia uznałby bramkę... strzeloną przez własnych obrońców.

Ataki na zamiary skołchozowania Polski to nie demagogja. To wskazywanie na oczywisty bzdur fakt. Jedni zwolennicy kołchozu kryją się pod formułką „zespolowość”. Może nie chcą razić uszu ludu, który jeszcze słyszy jęki konających z głodu ofiar kołchozowania w Rosji. Ale dzieci? Czy polskie dzieci wiedzą, że kołchozowanie kosztowało parę milionów zgonów z głodu za wschodnią granicą? Nie, dzieci nie wiedzą i wędzić nie będą. Bo oto w klasie szóstej szkół powszechnych na całej Rzeczypospolitej, od miasteczek po wielkie gburów pomorskich, do nędznych chat poleszuków, tysiące i dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt deklamują wierszyk, polecony i nakazany w podręczniku naukowym: „głoryfikuj — chwilę przybycia kołchozu, w postaci traktora amerykańskiego, na wieś rosyjską”.

Dawniej był u nas głód
Co roku ludzi grzebał
Za mało było chleba,
A teraz kraj wasz gorze
I wszystkim wam da zboże
amerykański traktor.
Tak rzekł ten obcy pan
popatrzył, wzrok mu błyszcz...

Tak, tak. Wzrok mu błyszczący, to nieźle podchwycione. I my znaliśmy takich obcych panów, którym wzrok błyszczący, a nawet skrzy się. Padają wyborne dowcipy. No proszę. Dwie szpaliny na udowodnienie zartem, że to „Słowo” jest komunistyczne. Czyżby po to, żeby odtąd można na każdy atak nasz na komunizm zakrzyknąć, że to żart lub demagogja?

A kiedy pan premier ogłosi, że odawna Związek Nauczycielstwa Polskiego w centrli był siedzibą komunizmu i pacyfizmu, czy to będzie demagogja? Al. B.

*) W tym samym podręczniku, gdzie niema ani jednej linii budzącej kłut dla naszej armji.

**BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓŁACH I GRYPY**
Stosujcie BIAŁY
PROSZKI
KOWALSKINA

Zmiana na stanowisku gubernatora woj skowego Paryża

gen. Gouraud ustępuje

PARYŻ. Pat. Weteran wojny światowej, jedyny gen. Gouraud który od dłuższego czasu pełni funkcję gubernatora woj skowego Paryża, osiąga w dn. 17 listopada br. wiek 70 lat, co stanowi przepisową granicę wieku dla generałów czynnej służby armji francuskiej. Gen. Gouraud, pomimo przekroczenia tej granicy w dalszym ciągu pozostaje w czynnej służbie, przydzielony do pierwszej sekcji sztabu generalnego. Jednakże będzie on musiał ustąpić ze stanowiska gubernatora woj skowego Paryża, gdzie zastąpiony zostanie przez jednego z młodszych generałów. Jako ewentualnych zastępców gen. Gouraud wymieniają: gen. Pretelat, członek najwyższej rady wojennej, przed którego mieszkaniem znaleziono niedawno niewybuch petardę, oraz znanych generałów: Garchery, dowódcę 14 korpusu armji, Billotte, głównego inspektora wojsk kolonialnych, oraz Rubiera, naczelnego dowódcę wojsk francuskich w Indochinach.

Z GROSZY ZGROMADZONO NA
BUDOWĘ SZKÓŁ 12 MILJONÓW
ZŁOTYCH. NIE ŻALUJ SWEGO
GROSZA

W Łucku „SŁOWO“

KUPIĆ MOŻNA W NASTĘPUJĄCYCH PUNKTACH:

Stanisława Lepkowa — ul. Król. Jadwigi 41 (obok Katedry).

Stosowski — ul. Piłsudskiego.

Kamiński — ul. Piłsudskiego obok gimnazjum państwowego.

Iwanowski — ul. Piłsudskiego koło Banku Rolnego.

Łopatin ul. Bolesława Chrobrego

Staszuk — Pl. G. Narutowicza k. Soboru.

Litwinienko — ul. 3 maja k. Kina Miejskiego.

Krochut — ul. Jagiellońska.

Samsonowicz — ul. T. Kościuszki dam Swobody.

Krzyżeniowski — ul. T. Kościuszki na Krasnem.

Kozicki — ul. Czerwonego Krzyża obok Seminarium Duch.

**POWSZECHNOŚĆ OŚWIATY
ZALEŻY OD ILOŚCI SZKÓŁ.
POMÓŻCIE JE BUDOWAĆ**

24.570.000

to łączna suma wygranych 40-ej Loterii Klasowej, której ciągnięcie rozpoczyna się już 21. października br. Warto więc nabyć los tej wspaniałej Loterii, której główna wygrana wynosi 1.000.000 Złotych, a dziesiątki tysięcy innych wygranych posypią się jak z rogu obfitości. Nie należy zwlekać, lecz natychmiast kupić los tej kl. w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„NADZIEJA“
Lwów, ul. Legionów 11
gdzie wkażdej Loterii padają wielkie wygrane.

Przyjazd J. E. Nuncjusza Apostolskiego

ks. F. Cortesi'ego

WILNO. Wczoraj o godz. 17,10 przybył do Wilna pociąg z warszawskim J. E. Nuncjusz Apostolski F. Cortesi.

Na przyjazd Dostojnego Gościa dworzec i wszystkie perony przybrane zostały flagami o barwach watykańskich.

Już od godziny pół do czwartej na perony dworcowe zaczęły się gromadzić szkoły, organizacje kościelne i świeckie, słowem chyba wszystkie organizacje składające się z większej ilości chrześcijan. Najwięcej było dzieci i młodzieży. Szkoły, które nie znalazły miejsca na peronach zostały przed dworcem i utworzyły przetykany sztandarami szpaler po obu stronach ulicy kolejowej i Ostrobramskiej aż do Ostrej Bramy.

W miarę zbliżania się chwili przybycia pociągu, tłum Wilnian zwiększa się coraz bardziej. Kwadrans przed piątą ludzkie stłoty wzdłuż Kolejowej aż do rogu Ostrobramskiej. Mimo zimna i świeżego błota po niedawnym deszczu.

Na pierwszym peronie stanęła kompania honorowa z poczetem sztandarowym swojego pułku i korporacje akademickie.

Na drugim, tuż przy torze po którym miał nadejść pociąg poczty chorągwie wszystkich chrześcijańskich szkół w Wilnie, licznie reprezentowane duchowieństwo i siostry zakonne.

Gdy zaczął przuszczać deszcz tłum na peronach stał się bardzo ruchliwy. Podniecenie potęgowała ciasnota.

Ciągle słychać było wołanie: „Proszę się cofnąć!“. Pełniący służbę straż kolejową, policja i żandarmeria — nie mogła sobie dać rady. Ludzie z poczekalni stacyjnycy przemierzali się bez biletów na perony, tutaj była policja, zacyznano się ganieć i w końcu, najczęściej uciekinier przedostawali się na któryś z zapchanych peronów i miał nareszcie spokój. Nic

dziwnego. Każdy chciał zobaczyć Nuncjusza.

O piątą przyjechał J. E. ks. biskup Gawlina. W kilka minut potem Metropolita Wileński ks. Arcybiskup Jędrzejowski, p. wojewoda Bociański i gen. dywizji Kleeberg.

Przybyli dostojnicy przy dźwiękach hymnu watykańskiego dokonali przeglądu kompanii honorowej i dowódcą kompanii złożył gen. Kleebergowi raport.

I wreszcie piątą minut dziesiątą. Zbliżające się reflektory oczekiwane pociągu stają się coraz większe. Lokomotywa powoli wtacza się i staje. Orkiestra wojskowa gra znowu hymn watykański. Wszyscy oczy patrzą na otwarte drzwi saloniki. Wyprzedzony z palcami przy daszku konduktor usuwa się z przejścia i powoli wychodzi J. E. Nuncjusz Apostolski F. Cortesi. Szare, dobre oczy i uśmiech. Małe dziewczynki w białych sukienkach z brązowymi futerkami pelerynkami wręczają Jego Eminencji Nuncjusza szwoli kwiaty. Ks. Nuncjusz całuje je w czoło i długą chwilę stoi między dziećmi bez słowa.

Teraz wita się z J. E. ks. Arcybiskupem Jędrzejowskim, biskupem połowym Gawliną, p. woj. Bociańskim, gen. Kleebergiem i rektorem USB ks. prof. dr. Wójcickim.

Następnie przejście przed frontem kompanii honorowej, Metropolita Wileński wskazuje na sztandar wojskowy i po łacinie mówi coś do Nuncjusza. Dowódca kompanii zdejmuje Jego Eminencji raport. Dalej, do stojącej przechodzą przed frontem wszystkich pocztów sztandarowych i przy okrzykach „niech żyje!“ J. E. Nuncjusz Apostolski wstępuje do samochodu. Obok zajmują miejsca J. E. Metropolita Wileński i ks. biskup Gawlina.

Za autem posuwającym się wol

no w kierunku Ostrej Bramy, wzdłuż przybranej biało-żółtymi flagami trasy — idzie w takt wciąż grającej hymn orkiestry — olbrzymi tłum. Wszyscy razem: sztandary, przechodnie, policja.

W OSTREJ BRAMIE

Tutaj J. E. Nuncjusz Apostolski wygłosił do zebranych przemówienie po łacinie. Następnie Metropolita Wileński ks. Arcybiskup Jędrzejowski celebrował litanię do Matki Boskiej Ostrobramskiej, po czym J. E. Nuncjusz Apostolski po błogosławieniu zebranych i w towarzystwie J. E. ks. Arcybiskupa Jędrzejowskiego i ks. Biskupa Polowego Gawliny odjechał do Pałacu biskupiego.

Dziś rano Dostojny Gość wyjechał na objazd parafii Wileńszczyzny.

Powrót nastąpi dziś wieczorem. Jutro w salonach Pałacu biskupiego odbędzie się na cześć J. E. Nuncjusza Apostolskiego raut.

Zw.

Program pobytu

J. E. NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO FILIPA CORTESI

Sroda, dnia 13 bm.

Godz. 7. Msza św. w Ostrej Bramie, po Mszy św. zwiedzanie kościoła św. Kazimierza;

godz. 8,30 Zwiedzanie kościoła Augustynów;

godz. 9,30 Zwiedzanie kościoła św. Piotra i Pawła;

godz. 11 Złożenie hołdu przez duchowieństwo świeckie i zakonne

godz. 11,30 Akcja Katolicka

godz. 11,45 Sodaliczka Marjańska

godz. 12 zgromadzenia zakonne żeńskie

godz. 12,30 zwiedzenie kościoła św. Jana;

godz. 16 zakłady ks. Salezjanów

godz. 17,30 seminarium duchowne.



Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

JAPOŃCZYCY NACIERAJĄ na wszystkich frontach

Walki na linii kolejowej Pekin — Nankin

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie po 24-godzinnych zaciętych walkach zajęły Szi-Czia - Czuang, miasto położone na linii kolejowej Pekin - Hankou o 227 km. na południe od Pekinu.

Przez zdobycie tej najważniejszej strategicznego punktu widzenia pozycji w Chinach północnych wojska japońskie będą mogły wywrzeć decydujący nacisk na wojska chińskie, zgromadzone w okolicy Tai - Yuannu, stolicy prowincji Szansi. Szi - Czia - Czuang, niezmiernie ważny węzeł kolejowy, jest drugim co do wielkości miastem w prowincji Hopei.

Z miasta tego do Tai - Yuannu prowadzi linia kolejowa długości 243 km. Szi - Czia - Czuang miał być również końcową stacją projektowanej linii kolejowej długości 221 km., łączącej Czuang - Szon z linią kolejową Tien-tsin - Pukau. Umowa budowy tej linii kolejowej została podpisana przez reprezentantów Japonii i przedstawicieli chińskiej lokalnej administracji 21 lipca 1934 r., rząd nankijski jednak odmówił uznania tej umowy.

Chińskie wojska, opuściwszy Szi - Czia - Czuang, ostatnią ich bazę obron

ną w Hopei, cofnęły się w kierunku miejscowości Szun-Te-Fu, leżącej na linii kolejowej Pekin - Hankou o 390 km. na południowy zachód od Pekinu. Japońskie loty rozpoznawcze ustaliły że wojska chińskie pośpiesznie okopują się w okolicy Szun-Te-Fu i umacniają tę miejscowość. Zdobyć w stosunkowo szybkim czasie Szi - Czia - Czuang należy przypisać szczęśliwej operacji, polegającej na równoczesnym frontalnym i flankowym uderzeniu.

Oddziały japońskie ścigają obecnie trzema drogami wojska chińskie, cofające się na południe od Szi-Czia-Czuang. Grupa Isziguro i Sakanishi, które wyparły wojska chińskie z Szi-Czia-Czuang, przekroczyły rzekę Huto i ścigają nieprzyjaciela wzdłuż linii kolejowej Pekin - Hankou. Równocześnie grupy Hasegawa i Okamoto przeszły rzekę na południe od Czuang - Tingu i posuwają się za wojskami chińskimi w kierunku południowym.

Pozostałe wreszcie grupy japońskie Kobayashi, Koito, Morimoto i Suzuki, po pokonaniu wojsk centralnych rządu wzdłuż linii kolejowej Czuang - Tai posuwają się również na południe od Szi - Czia - Czuang.

SIŁY CHIŃSKIE

SZANGHAI. Pat. Chińska agencja „Central News“ donosi, że gen. Lit-Sung-Yen, dowódca wojsk chińskich w prowincji Kuang-Si przybyły do Nankinu, gdzie oświadczył, że efektywne wojskowe, podlegające mu prowincji wynoszą w służbie aktywnej 200.000 ludzi, w rezerwie zaś milion, która to liczba może być nawet podwojona.

Gen. Lit-Sung-Yen dodał, że w prowincji Kuang-Si przeprowadza się intensywnie szkolenie żołnierzy.

Wyniki wyborów do sejmików we Francji

PARYŻ. Pat. Bliższa analiza wyników wyborów do sejmików departamentalnych, jakie odbyły się w ostatnią niedzielę, potwierdza coraz bardziej pierwsze przekonanie, że głosowa

nie to przyniosło sukces socjalistom, radykałom i grupom prawicowym, a poważny zawód komunistom.

Kradzież drogocennego obrazu

LIPSK. Pat. W tutejszym muzeum dokonano wczoraj nieznanego sprawcy kradzieży obrazu pędzla Lucasa Cranacha. Obraz ten przedstawia postać Józefa z tablicami przykazań i ludem żydowskim na drugim planie. Wartość obrazu,

namalowanego przed 400 laty, wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek. Wszystkie posterunki policji niemieckiej, oraz policja zagraniczna zostały zawiadomione o popełnionej kradzieży drogą radiową.

Dziennikarze łotewscy w Wilnie

WILNO. Pat. Bawiący w Wilnie dziennikarze łotewscy w godzinach porannych złożyli hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rosnie.

Po złożeniu wizyt p. wojewodzie Bociańskiemu, konsulowi Łotwy p. Donasowi, prezydentowi miasta oraz prezesowi syndykatu dziennikarzy wileńskich goście łotewscy w towarzystwie koleżanek polskich udali się do Trok, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez burmistrza.

W godzinach popołudniowych zwiedzili Instytut Naukowy Badań Europy Wschodniej.

W czasie wydanego przez miejscowy syndykat dziennikarzy obiadu red. Szydłowski powitał w serdecznych słowach gości, podkreślając żywą wdzięczność, jaką koledzy polscy zachowali dla gospodarzy łotewskich ze swej ostatniej wizyty.

W odpowiedzi prezes łotewskiego komitetu P. Ł. P. redaktor Vilde podziękował za serdeczne przyjęcie i podkreślił użyteczność prac porozumienia prasowego.

Po obiedzie dziennikarze łotewscy udali się do teatru.

Gdy analiza budzi zaniepokojenie

Gdy analiza moczu wykryje w moczku białko, lub t. zw. waleczki nerkowe, co z kolei wskazuje na chorobę nerek, jest to oznaką, że nerki działają wadliwie. Oprócz objawów lekarskiej zaleca Ziola ze znakiem słownym Urotan dla używania opieki przeciwko chorobom nerek i pęcherza ze zn. sł. Urotan Os-nerek.

TELEGRAMY

KONSKE Pat. W Skarżysku - Kamiennym zmarł ostatni zamieszkały tam weteran z r. 1863 por. Franciszek Wiczorkowski. Zmarły liczył lat 95. Pogrzeb odbył się w Skarżysku i stał się wielką manifestacją tysięcznych rzesz ludności miejscowej i okolicznej. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

CZERNIOWCE Pat. Prasa podaje, że gminy Bivolar i Stefanesti w Moldawii nawiedzone są przez plagę wilków. Wielkie stado wilków co noc podchodzi do osiedli wiejskich i nieraz wilki wdzierają się do mieszkań. W pobliżu Carnem 6 chłopów jadących wozem zostało napadniętych przez wilki. Z trudem udało im się zbiec.

BUKARESZT. Pat. Dziennik „Miseria“ w artykule pt. „Zaufanie i solidarność“, nawiązując do uroczystości przekazania armii polskiej przez społeczeństwo 126 samolotów, podkreśla wyjątkową ofiarność ludności polskiej na rzecz wojska i zaufanie społeczeństwa polskiego do armii.

PARYŻ. Pat. Wczoraj wieczorem zmarł Paul Vaillant Couturier, naczelny redaktor „L'Humanité“, deputowany komunistyczny z okręgu Sekwany.

PARYŻ. Pat. Według komunikatu ministerstwa spraw wewnętrznych, do wyborów do rad generalnych stanęło 15 członków rządu. Wszyscy zostali wybrani z wyjątkiem min. handlu Chapssala, ministra poczty i telegrafów Lebasa, ministra oświecenia Zay'a, podsekretarza Stanu min. spr. zagr. de Tessa i podsekretarza Stanu marynarki handlowej Tasso, którzy przeszli do wyborów ściślejszych.

LONDYN Pat. Stan zdrowia sir Oswalda Mosley'a, przewodcy faszystów angielskich, który w dniu wczorajszym na zgromadzeniu w Liverpoolu został raniony kamieniem w głowę, nie jest groźny. Sir Mosley, przewieziony do szpitala, został poddany drobnemu zabiegowi chirurgicznemu.

LONDYN Pat. Przed sądem tutejszym stanęło 14 osób, oskarżonych o wywołanie rozruchów w czasie wczorajszego zebrania faszystowskiego, zwołanego przez Mosley'a. Wszyscy oskarżeni zostali prowizorycznie zwolnieni po złożeniu kaucji w wysokości 5 funtów od osoby.

LONDYN Pat. Angielskie koła dyplomatyczne przewidują, że konferencja 9-ciu mocarstw odbędzie się w Brukseli, o ile rząd belgijski wyrazi na to swą zgodę. Choć termin konferencji nie jest jeszcze ustalony, przewidują jednak, że otwarcie obrad nastąpi w ciągu dwóch tygodni.

RZYM. Pat. Od dwóch dni hawie wywieźć 450 robotników niemieckich, którzy są gośćmi włoskiej organizacji Dopo Lavoro. Robotnicy niemieccy złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz na pomniku poległych faszystów.

RZYM Pat. Mussolini przyjął generała Bastico, naczelnego dowódcę legjonów włoskich w Hiszpanii.

NEAPOL Pat. Dziś spodziewany tu jest przyjazd byłego ministra finansów de Stefani, który powraca z Chin, gdzie pełnił przez pewien czas funkcję doradcy finansowego przy rządzie nankijskim.

NEAPOL. Pat. W dniu dzisiejszym odpłynęło do Libii 5.400 żołnierzy. Połowa z nich, należąca do 61-ej dywizji piechoty odpłynęła na statku „Liguria“, druga zaś połowa, składająca się z oddziałów 62-ej i 63-ej dywizji — na statku „Piemontese“.

NEAPOL Pat. Od pewnego czasu da się obserwować ożywioną działalność Wewelusza. Obecne wybuchy nie stanowią niebezpieczeństwa dla sąsiednich okolic.

BERLIN. Pat. Książka i księżna Winosor przybyli dziś o 8,45 do Berlina, podwitanie na dworcu przez min. dr. Ley'a i kpt. Wiedemanna z adiutantami kanclerza Hitlera. Na peronie oraz w sąsiedztwie dworca zebrali się tłumy ludności, które owacyjnie witały książkę i księżną. Książka i księżna przebywają w Berlinie. W dniu dzisiejszym zwiedzili oni zakłady przemysłowe firmy Stöckert, oraz stadion Rzeszy.

BREMA Pat. W drugim dniu ogólnoniemieckich zawodów pływackich w Bremie padł nowy rekord Niemiec w konkurencji 100 mtr. stylem klasycznym, ustanowiony przez Ohrdorfa wynikiem 1:10,8 min.

MOSKWA. Pat. Jak szeroko zakrojona jest akcja wyszukiwania „wrogów ludu“ wskazuje fakt, że wykryto ich obecnie w organizacjach sportowych (fizykalnych) w obwodzie murmańskim.

WASZYNGTON. Pat. Z kół, zbliżonych do Białego Domu, donoszą, że prezydent Roosevelt wygłosi jutro wieczorem przemówienie radiowe na temat zagadnień wewnętrznej polityki. Nie jest jeszcze pewne, czy nie poruszy on również problemu polityki zagranicznej.

PORTO ALEGRE. Pat. Sytuacja w Stanie Rio Grandado Sul jest napięta. Gubernator Stanu, generał Floerensa da Cunha, ma być rzekomo aresztowany na podstawie kodeksu bezpieczeństwa państwowego za opiekowanie się elementami skrajnymi. Do Porto Alegre przybywa coraz więcej wojsk federalnego. Zarządzone też pogotowie wojska stanowego i policji.

Walka z komunizmem w Brazylii

RIO DE JANEIRO. Pat. Ogłoszenie stanu wojennego na całym obszarze Brazylii nastąpiło natychmiast po załatwieniu uchwały izby dep. przez senat. Tej samej nocy prezydent republiki podpisał odpowiedni dekret.

Z komentarzy, jakimi prasa zapoatrjuje wydane natychmiast zarządzenia, wynika, że wprowadzenia stanu wojennego już od dłuższego czasu żądały sfery wojskowe i ministerium sprawiedliwości, doszedłszy do przekonania, że w okresie ostatnich trzech miesięcy (gdy stan wojenny był zniesiony) agitatorzy komunistyczni rozwinieli bardzo żywą agitację wśród ludności, zapowiadając komunistyczną rewolucję jeszcze przed styczniowymi wyborami.

Rząd przesłał natychmiast do energetycznej akcji zwalczania agitacji komunistycznej. Dokonano aresztowań kilku nastu międzynarodowych agentów, oraz prowadzono, przy których znaleziono wiele dokumentów i znaczne sumy pieniędzy. W całym kraju panuje spokój.

KRÓL, KRISTIAN NA SPACERZE



Król duński Christian z matką swoim wnuczką w parku zamkowym.

Zaostrzenie stosunków pomiędzy kościołem katolickim a rządem Rzeszy

List pasterski biskupa Berlina

BERLIN. Pat. W kościołach katolickich Berlina odczytano w niedzielę list pasterski, w którym biskup Berlin — Preysing zajmując stanowisko wobec zarządzenia odbierającego na przyszłość duchownym prawa udzielania nauki religii w szkołach.

Biskup komunikuje z ubolewaniem swoimi djecezjom, że już dziś księża katolicy z małymi wyjątkami nie mogą uczyć religii w szkołach. W ten sposób zrealizowano hasło: „Kapłani przez ze szkoły“ i zniszczono wypróbowaną współpracę kościoła ze szkołą. Ten wstrząsający fakt — głosi list pasterski — jest znamieną oznaką nadchodzących czasów. Mówiąc o niezmierzonych wysiłkach do wynalezienia zarządzeń, mających zdławić słowo „kościół“ w życiu publicznym, list pasterski stwierdza, iż nauczanie religii będzie teraz przez nauczycieli i nauczycielek, co kryje w sobie niebezpieczeństwo. Kościół katol. odezuwa wprawdzie głęboką wdzięczność i zaufanie wobec tych katolickich sił nauczycielskich, które z wiernością pełnią ten swój obowiązek wyraża jednak obawę, że będzie się usiłowało wniesić do nauczycielstwa idealny niechrześcijański i antykościelny.

Kampania przeciw kościołowi — mówi list pasterski — prowadzona jest etapami w ten sposób, aby nie przejrano przedwcześnie ostatecznego celu.

którym jest usunięcie pierwiastka chrześcijaństwa z życia. Również w dziedzinie szkolnictwa było szeregi takich etapów, najprzód zerwano z wychowaniem klasztorne, potem ze szkołami wyznaniowymi, a teraz usuwa się kapłanów ze szkół. Czyżby w dalszych etapach nauczanie religii miało być zupełnie usunięte, a dzieciom narzucić chłodny światopogląd antychrześcijański?

Wobec powagi sytuacji, biskup kieruje apel do rodziców, nauczycieli i nauczycielek, aby pamiętali o swej odpowiedzialności, oraz wyraża oczekiwanie, że nauka religii udzielana będzie w zgodzie z wymaganiami kościoła. Odmienne postępowanie — kończy list pasterski — byłoby obłądą i zbrodnią przed Bogiem i ludźmi.

Należy zaznaczyć, że już od dłuższego czasu nie było w Niemczech publicznej katolickiej enuncjacji kościelnej, odznaczającej się tak ostrym tonem.

Jak się zdaje, ostatnia enyklika Ojca św. zawierająca ponownie potępienie nie tylko bolszewizmu, lecz i wszystkich tendencji antychrześcijańskich, nie podana tu zresztą do wiadomości publicznej, zapoczątkowała nowy okres b. silnego napięcia, wbrew przewidywaniom o możliwości pojednania między kościołem katolickim a państwem.

CZYTELNIA J. Markowskiej

Tatarska 22

BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY

OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce

Czynna od godz. 11 do 18.

FRONTOM DO TEGO, LUB OWEGO! BRZMIA DZISIEJSZE MODNE HASŁA. FRONTOM DO WŁASNEGO SZCZĘŚCIA STANIE TEN, KTO ZAOPATRY SIĘ W LOS DO PIERWSZEJ KASY CZTERDZIESTEJ LOTERII!

ZWIERZYŃIECKI SKANDAL

winien być zlikwidowany

Historia z mostem Zwierzynieckim zaczyna zakrawać na t. zw. „gruby” skandal, zwłaszcza po tem, co się w tej sprawie pisało w prasie i potem, że magistrat wileński nie raczył w żaden, z możliwych ani przewidzianych, sposobów reagować na oburzenie wileńskiej opinii publicznej. — Nie raczył, jest określeniem zupełnie ściśniętym. Interesy publiczne lekceważone są u nas coraz częściej, aż do terminu skandalicznego wybuchu. — Narazie wszystko pozostaje po staremu.

W sprawie mostu zwierzynieckiego zabieraliśmy już kilkakrotnie głos, zamieszczając również głosy zainteresowanych bezpośrednio czytelników. Z nich opinia p. Zygmunta Ruszczyca wydaje się być drugoczną i odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację obarczać bezpośrednio magistrat. Po zbadaniu jej na Zwierzyniecu, dochodzimy (ze smutkiem) do przekonania, że p. Ruszczyca nie przesadził. Dzielnica miasta, licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców przestoczona została w jakieś samodzielne miasteczko, o katastrofalnych warunkach bytowania. Odcięta od reszty Wilna, pozbawiona komunikacji, rynków, dowozu i t.d.

Wyjaśnienie T-wa Przemysłowego, prowadzącego roboty, zamieszczone w naszym piśmie, w żaden sposób uznać nie możemy za wystarczające. T-wo wyjaśnia, że Huty stalowe zaważone są zamówieniami państwowymi. — Przepraszam, co to nas może obchodzić? — Przedewszystkiem na oburzenie opinii za zwierzyniecki skandal powinna odpowiadać nie prywatna firma, a raczej się połatygować z wyjaśnieniami magistrat. Magistrat bowiem podpisał umowę z firmą, magistrat żądać powinien terminu, przewidywać wszelkie okoliczności mogące wywołać zwłokę, przed czasem mostu nie zamykać, zawczasu mieszkańcom miasta zagwarantować normalne warunki bytowania miejskiego, uporządkować obchody, dostarczyć obchodu. — Co to nas może obchodzić, że jakaś firma ma trudności z dostarczeniem materiału? Nie pojedziemy tego sprawdzać. To nie jest robota, proszę panów, rozpocząć coś w listopadzie r. 1936, a postuluje kilkomiesięczny w październiku 1937-go, jakby się tym kilku robotnikom, czy bezrobotnym na sen zbierało, a później mówić: materiału nie mamy, bo zamówienia państwowe...

ni mieszkańcy zdzierają dosłownie obuwie, ślizgają się na „butyżnikach”, wyracają na niepradopodobnie niewygodnym dojeździe do prowizorycznego mostu. Teraz, gdy jest sucho. A co będzie w okresie śliskiego blocka jesienno, gdy z gór zacznie lać się woda? Co będzie w mroź i

TEATR „LUTNIA”

Dziś:
po cenach niższych
„WIEDEŃSKA KREW”

W piątek 15-go b.m.
INAUGURACJA SEZONU
„KWIAT HAWAJU”

„Chleb da' o”
Ostrzeżenie koleżeńskie

Chodzę po mieście...
Przy ul. Jagiellońskiej na drzwiach jednego z mieszkań widnieje karta wizytowa lokatora. Rzecz zwykła. Obok widzę nakreślony niewprawną ręką jakiś napis. Zbliżyłem się. Odczytuje:

chleb dajo.

Co u licha? Skąd ten napis? Co to oznacza? Cóż to za rozdawnictwo chleba? A! Rozwiązanie wreszcie szarad! Już mam! Rozumiem.

„Chleb dajo” — jest to ostrzeżenie koleżeńskie. Nie warto, bracie, dzwonić! Szkoda drogiego naszego czasu. Będziesz stał pod drzwiami, czekać aż służący otworzy — i potem dostaniesz kawał chleba... Gotówki nie dadzą. Ciężki los! „Chleb dajo”, psiarew!

Warto w dzisiejszych czasach być żebrakiem? (x).

ślizgawicę zimową?!

Poza surową odpowiedzialnością, jaka powinna być zastosowana wobec istotnie winnych urzędników, musimy uznać postulat p. Ruszczyca, zgłoszony na posiedzeniu wydziału wojewódzkiego za minimalne:

- 1) Wyremontować odcinek Wilkomierskiej, by jezdnia była w porządku;
- 2) Zabrakować 400 — 500 mtr. ul. Zwierzynieckiej i znieść śmietniki przy zbiegu Miłej i Zwierzynieckiej;
- 3) Dać kilka punktów z dodatkowymi latarniami, by oświetlić ten pusty zakątek;
- 4) Dać jeden czy dwa wozy autobusowej komunikacji miejskiej, czy specjalnie od zbiegu ul. Mickiewicza z Wileńską, przeczem opłata winna na tym odcinku wynosić do samo, co na trasie bezpośredniej;
- 5) Dać mały rynek na Zwierzyniecu, by ludność mogła zaopatrywać się w produkty wiejskie, gdzie omijają dziś naszą dzielnicę, jako leżącą na stronie;
- 6) Urządzić odpowiednie postoje dorożek.

Są ostatecznie jakieś władze nadzorcze kontrolujące działalność magistratu, czy są tak zajęte konfiskowaniem pism, że na nic już czasu nie mają?

Zniżki kolejowe dla przybywających na „Zaduszkę” do Wilna

Zaduszki tegoroczne ścigną z całej Polski liczne rzesze turystów, gdyż Liga Papierania Turystyki, doceniając piękno tradycyjnych wileńskich „Dziadów” przyznała specjalne zniżki dla osób przyjeżdżających w tym okresie do Wilna.

Indywidualne karty uczestnictwa,

ważne od 31 października do 2 listopada r.b., będą don abycia we wszystkich oddziałach „Orbisu” i kioskach „Ruch”. Na podstawie tych kart uczestnicy będą korzystali z 66 proc. zniżki.

Daleko idąca zniżka kolejowa i znane piękno Zaduszek w Wilnie ścigną napewno z całej Polski wielu turystów.

Uprzywilejowani ludzie
Pójdźmy w ich ślady

Tak często słyszy się zdanie: ten człowiek ma wyjątkowe szczęście — jest uprzywilejowany.

Powiedzeniu temu towarzyszy przytem podświadomy żal do losu, że to właśnie „on” nie „ja” jest owym wybrankiem.

Najczęściej kłuje nas w oczy powodzenie innych, a nie uderzają własne możliwości.

Tymczasem istnieją przywileje, po które wystarczy sięgnąć tylko ręką, aby je zdobyć.

Zdarza się, że sprawy z którymi często się stykamy są nam obce. — Dobrze byłoby więc z nimi się zapoznać.

Weźmy na przykład Książeczkę Oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna, na której dokonywamy co jakiś czas wpłat swoich dońcy lub większych oszczędności.

Przyzwyczajaliśmy się uważać tę książeczkę jako dokument procedury oszczędzania, tymczasem ma ona jeszcze wiele innych wartości i przywilejów z których korzysta jej posiadacz.

Dotyczy to w pierwszej linii dogodnego oprocentowania.

K. K. O. płaci bowiem za złożone na Książeczkę oszczędnościowe wkłady płatne na każde żądanie bez ograniczenia sumy 4%.

Z wypowiedzeniem 3-miesięcznym — 4½%.

Z wypowiedzeniem 6-miesięcznym — 5%.

Ponadto oszczędności na Książeczce K. K. O. otoczone są bezwzględnie tajemnicą ustawowo zastrzeżoną w myśl art. 16 ustawy. To znaczy, urzędnikom oraz organom K. K. O. nie wolno pod odpowiedzialnością karną udręczać ani władzom skarbowym, ani też komukolwiek bądź innemu informacji o właścicielu wkładu.

Następnie, według art. 32 Książeczki K. K. O. mogą być na życzenie wkładców wystawiane imienne lub na „okaziciela”, oraz za „władem” wiadomym tylko wkładcę i władzom Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna, ul. Mickiewicza, Nr. 11 aby skradziona ten kto ją posiada bezprawnie, a nie zna hasła, nie otrzyma

Próżno przywilejem bardzo łatwym do osiągnięcia.

Wystarczy więc przy okazji, gdy się jeszcze, złożymy choćby złotówkę w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Wilna, ul. Mickiewicza, Nr. 11 aby się poczuć słusznie zupełnie, uprzywilejowanymi obywatelami kraju.

JEDYNY W TEJ CENIE...

Jedynym dużym wozem wysokiej klasy, który swą ceną konkuruje z małymi samochodami jest standardowy Chevrolet montowany w zakładach Lilpop, Rau i Loewenstein.

Należy pospieszyć się z kupnem tego pięknego i ekonomicznego wozu, tylko bowiem nabywcy Chevroleta przed 1-ym stycznia 1938 będą uprawnieni do potrącenia jego ceny z dochodu za rok 1937.



MASTER SEDAN
CENA ZŁ. 7.600

IŁOŚĆ CYLINDRÓW 6
MOC SILNIKA 80 KM
ROZSTAW OSI 2857 CM.
HAMULCE HYDRAULICZNE

CHEVROLET

W terenie i na torach

Jednodniowa jazda konkursowa
Automobilklubu w Polsce

W niedzielę odbyła się czwarta jednodniowa jazda konkursowa na samochodach, organizowana przez Automobilklub Polski.

Imprezę należało uważać ze wszelkich miar za udaną, zarówno ze względu na liczny udział startujących, 39 wozów, jak również dzięki ciekawym założeniom regulaminu, który umożliwił do pewnego stopnia wyłonienie najlepszego kierowcy spośród uczestników, bez względu na kategorię samochodu.

Impreza składała się z trzech części: 1) jazdy okrojonej na 605 km. (Warszawa — Białystok — Kobryń — Brześć — Warszawa). 2) próby szybkości turystycznej na dystansie 5 km. 3) próby zrywu i hamowania.

W jeździe okrojonej nie ograniczono szybkości, punktując jednak dodatkowo tylko osiągnięte przeciętne 50-ciu km./godz., 57 km., 65 km., i 70 km./godz. — w zależności od klasy wozu.

Automobilści startowali do jazdy okrojonej w nocy z soboty na niedzielę. Wszyscy zawodnicy z wyjątkiem trzech — jazde okrojoną ukończyli, m. m. bardzo zły miejscami drogi i wysokich przeciętnych, jakie starano się uzyskać. Warunki atmosferyczne były niepomysłne, padał deszcz, nawierzchnie dróg były oślizgłe. Nie ukończył tej próby p. Bergfried, Spielberg i Pradziński. Pierwszy z nich na 25-y km. za Warszawą miał kolizję, drugi — upadł na wirażu do rowu, rozbił się poważnie wóz o słup, a Pradziński zezrezygnował z jazdy wskutek złamania resoru.

W sobotę o godzinie 16-tej na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został międzynarodowy — międzymiastowy mecz szczypiorniaka Berlin — Warszawa.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Berlina 22:7 (14:4). Drużyna niemiecka pod każdym względem lepsza była o klasę od naszego zespołu.

Wyciągi łodzi motorowych na Wiśle

W niedzielę odbyły się zawody motorowe na Wiśle pod Warszawą, organizowane przez Polski Touring Klub i Oficerski Yacht Klub. Wyniki następujące:

W wyciągu okrojonym klasy A i B: 1) wyciąg okrojony w czasie 35:56 min. W grupie łodzi motorowych — 1) Danielewicz (AZS) 41:02 min., w grupie łodzi (PKM) 34:12 min. W grupie samochodów Sokółowski (PKM) 36:05 min.

W takim samym wyciągu innych trzech zespołów — zwyciężył automobilista w średnim czasie 32 min.

Wreszcie w takim samym wyciągu, w którym startowały tylko zespoły łodzi motorowych i samochodów, zwyciężył zespół łodzi w średnim czasie 35:03 min.

W wyciągu okrojonym klasy A i B: 1) wyciąg okrojony w czasie 14:37 min., 2) Krzyżanowski (OYK) obaj na motorach Chrysler.

Ponadto odbył się ciekawy wyciąg zespołowy łodzi motorowych, motorów i samochodów na trasie War-

rowców uzyskała przeciętne najwyższe punktowne. Doskonale wypadł zwycięzca tegorocznej jazdy międzynarodowej — Mazurek, który na swym Chevroletie uzyskał przeciętną około 92,1 km. na godz. Urban Siemiątkowski (Fiat 1500) miał przeciętną około 89,3 km. na godz.

Po przybyciu samochodów na metę pod Miłosną, około południa rozpoczęły się próby szybkości turystycznej na 5 km. ze startu stojącego, na szosie nieosłoniętej, a następnie — próby zrywu i hamowania.

W próbie szybkości turystycznej najlepszy wynik miał Nowak, około 120 km./godz., jadąc na angielskim samochodzie sportowym M. G. Doskonale czasy uzyskali nadto Siemiątkowski, Mazurek i Rychter.

W próbie zrywu i hamowania najsporniej zadanie wykonali por. Kozłowski, inż. Marek, Mazurek, inż. Rychter, Kulesza, Strenger i Siemiątkowski. Doskonale próbę tę wykonali: Walewska, Regulski i Podhorodeński, które wykazały wielkie umiejętności w jeździe okrojonej i w próbie szybkości.

Próbę zrywu i hamowania bardzo dobrze złożył Nowak, który do tego momentu prowadził w konkurencji, dzięki szybkości swego wozu w rajdzie. Największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnej zdaje się mieć Urban Siemiątkowski.

Specjalne ogłoszenie wyników jazdy oraz rozdanie nagród odbędzie się we wtorek o godz. 20.30 w lokalu A. P. (Szucha 10).

Gracze niemieccy byli bardzo szybko znakomicie podawali piłkę w biegu, mieli celne strzały i podania i doskonale umieli zmieniać pozycje w czasie biegu.

Drużyna polska grała lepiej, niż w roku ubiegłym przeciwko Wiedniowi, mimo to była przeciwnikiem zdecydowanie słabszym.

W niedzielę odbyły się zawody motorowe na Wiśle pod Warszawą, organizowane przez Polski Touring Klub i Oficerski Yacht Klub. Wyniki następujące:

W wyciągu okrojonym klasy A i B: 1) wyciąg okrojony w czasie 35:56 min. W grupie łodzi motorowych — 1) Danielewicz (AZS) 41:02 min., w grupie łodzi (PKM) 34:12 min. W grupie samochodów Sokółowski (PKM) 36:05 min.

W takim samym wyciągu innych trzech zespołów — zwyciężył automobilista w średnim czasie 32 min.

Wreszcie w takim samym wyciągu, w którym startowały tylko zespoły łodzi motorowych i samochodów, zwyciężył zespół łodzi w średnim czasie 35:03 min.

W wyciągu okrojonym klasy A i B: 1) wyciąg okrojony w czasie 14:37 min., 2) Krzyżanowski (OYK) obaj na motorach Chrysler.

Ponadto odbył się ciekawy wyciąg zespołowy łodzi motorowych, motorów i samochodów na trasie War-

rowców uzyskała przeciętne najwyższe punktowne. Doskonale wypadł zwycięzca tegorocznej jazdy międzynarodowej — Mazurek, który na swym Chevroletie uzyskał przeciętną około 92,1 km. na godz. Urban Siemiątkowski (Fiat 1500) miał przeciętną około 89,3 km. na godz.

Po przybyciu samochodów na metę pod Miłosną, około południa rozpoczęły się próby szybkości turystycznej na 5 km. ze startu stojącego, na szosie nieosłoniętej, a następnie — próby zrywu i hamowania.

ELIMINACJE O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU

POZNAN. Pat. W niedzielę rozegrano dwa spotkania eliminacyjne o mistrzostwo Polski w hokeju ziemnym. Wyniki notujemy:

W Gnieźnie miejscowa Stella pokonała Viktorię z Wrześni 3:0 (1:0).

W Poznaniu walczyły miejscowe drużyny przytem W. K. S. pokonał Czarnych 4:3 (1:2). Dzięki temu zwycięstwu WKS zakwalifikował się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Poznaniu 23 i 24 bm.

MECZ PIŁKARSKI W POZNANIU

POZNAN. Pat. Z okazji 15-lecia Admiry Poznańskiej rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi drużynami Legia — Admirą. Zwyciężyła Legia 4:1 (2:0).

GYMKHANA MOTOCYKLOWA W POZNANIU

POZNAN. Pat. W niedzielę odbyła się w Poznaniu gymkhana motocyklowa, organizowana przez miejscowe kluby — Unię i KPW.

Startowało 22 zawodników. Zwyciężył Augustyniak (KPW) przed Czarną (Unia) i Błkrowcem (KPW).

SZWEDZI WYGRALI MECZ LEKKO-ATLETYCZNY Z WĘGRAMI

BUDAPESZT. Pat. W niedzielę w obecności ponad 15.000 widzów zakończony został w Budapeszcie 2-dniowy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Szwecja — Węgry. Zwyciężyła drużyna Szwecji w stosunku 81:73 pkt.

W zawodach niedzielnych padły dwa rekordy węgierskie i 1 szwedzki. Niespodzianką zawodów była dyskwalifikacja obu reprezentacyjnych sztafet za nieprawidłowe zmiany pałeczek w sztafecie na 1000 m.

NORWEGIA — IRLANDIA 3 : 2

OSLO. Pat. W Oslo rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Norwegia — Irlandia, jako eliminacja w drugiej grupie do mistrzostw świata.

Piłkarze Norwegii, którzy niedawno w meczu eliminacyjnym tej samej grupy pokonali Finlandię 2:0, w niedzielę zwyciężyli Irlandię 3:2 (1:1).

Mecz zgromadził ponad 25.000 widzów. Na trybunie honorowej obecny był król norweski Haakon.

W rewanżowym spotkaniu z Irlandią na terenie irlandzkiej wsiary Norwegom remis, aby zakwalifikować się do finału.

O PUHAR EMIGRACJI

LILLE. — W ubiegłą niedzielę 14 polskich drużyn piłkarskich we Francji stanęło do rozgrywek o puchar emigracji, ufundowany dla polskich piłkarzy emigracyjnych we Francji przez światowy Związek Polaków z zagranicy.

W rozgrywkach tych w r. b. prowadzi Urania w Noeux — 3 punkty, przed Rapidem z Ostre Court — 2 punkty.

Kleiber (PTK) 30:06 min.

Komandorem zawodów był rutynowany i niezmordowany por. F. Trzeplako. Sędziowali: ptk. Felsztyn, E. Wargenau i Loberowa.

W klasyfikacji indywidualnej: Kleiber (PTK) 30:06 min.

W klasyfikacji zespołowej: Kleiber (PTK) 30:06 min.

W klasyfikacji samochodów: Kleiber (PTK) 30:06 min.

W klasyfikacji samochodów: Kleiber (PTK) 30:06 min.

Inauguracja roku akademickiego na U.S.B.

WILNO. Wczoraj wobec wypełnionej auli Kolumnowej na USB nastąpiło otwarcie roku akademickiego 1937 - 38 r.

Uroczystość otwarcia została poprzedzona nabożeństwem w kościele św. Jana odprowadzonym przez ks. Arcybiskupa Jędrzejowskiego w otoczeniu duchowieństwa.

Punktualnie o godz. 12ej do auli wszedł Senat USB, chór odśpiewał hymn „Gaude Mater“.

SPRAWOZDANIE REKTORA STANIEWICZA

Ustępujący rektor prof. W. Staniewicz na wstępie swego sprawozdania za ub. rok akademicki uczcił pamięć zmarłych profesorów i wyznał, że w tym roku akademickim uczelnia przeżyła stan wojenny w chwili gdy obejmował swe stanowisko w styczniu bież. roku.

Trzeba bowiem pamiętać, że w u.r. rektorem USB został wybrany prof. Jakowicki, który czuł się zmuszony ustąpić po długotrwałych ekscenjach antyzydowskich zakończonych blokadą domu akademickiego. Wobec zamknięcia uniwersytetu wykłady zostały przerwane na przeszło dwa miesiące.

Stan w jakim rektor Staniewicz obejmował swe stanowisko istotnie był ciężki, powoli jednak wzburzenie wśród młodzieży ustąpiło i uniwersytet od stycznia pracował do końca roku już normalnie.

W dalszym ciągu rektor Staniewicz wspominał o ważniejszych wydarzeniach na USB, jak wizyta majowa marsz. Rydza Smigłego. Przechodząc do wewnętrznego życia uczelni p. rektor poinformował zebranych o stanie liczbowym ciała profesorskiego i studentów, o pracach ogłoszonych przez profesorów i tp.

Prac naukowych zostało ogłoszonych przeszło trzysta, ponadto profesorowie wileńscy brali udział w zjazdach naukowych zagranicą: i tak prof. Srebrny reprezentował naszą uczelnię na zjeździe w Atenach, prof. Kridl w Lozannie, prof. Zajackowski na zjeździe historyków w Rydze.

ŻYDÓW NA USB NIE WIELE

Na USB jest 107 wykładowców wliczając w tę cyfrę profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i za stepowych. Katedr jest 96 w tem 16 nieobsadzonych.

Młodzieży studującej było 3415 w tem 2297 mężczyzn i 1118 kobiet, najliczniej przedstawia się na turalnie prawo, humanistyka i medycyna.

Osoby cierpiące na zaparcie stolca w połączeniu z cierpieniem hemoroidalnym, schorzeniami błony śluzowej kiszki stolcowej, przetokami i szczelinami, piją zrana i wieczorem po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Wypadek samochodowy

WILNO. Na ul. Mickiewicza vis a vis Banku Polskiego samochód nr. 90594 kierowany przez por. 5 p. Lotn. Tacika Edmunda zam. w Porubanku najechał na motocykl nr. 90388 kierowany przez Cyrena Bernarda nauczyciela zam. Mickiewicza 22. W skutek zderzenia motocykl został uszkodzony.

A jak będzie z resztą?

Zaczęło się od tego, że Edward J. kmiołek ze wsi Misiuczany gm. turgieleński, przywiózł do Wilna na sprzedaż okazalego wieprzaka...

Jedzie nasz „Adwardy” ulicą Kalwaryjską i rozgląda się za nabywcą, aż podchodzi do niego pan S., właściciel jednej z jatek na tej ulicy, i tax doń powiada:

— Ila prosisz za tego kabana? Moga kupić!...

Targ w targ ugodzono się wreszcie na 213 złotych!...

— Tymczasem daję tobi 158 złotych 80 groszy bo wieny nie mam teraz, a po reszta podjedź za para dni! — rzekł kupiec, wykładając „Adwardemu” pieniądze na ręce!...

Kmiołek zgodził się na prolongatę i odciechał, gdy jednak po paru dniach zgłosił się po resztę, czekała go przykra niespodzianka:

— Nic ja tobi nie dam! — oświadczył kupiec, — I tak mam strata! Mien-sa była ze wszystkim zginięty!...

Paniawca wieśniak był odmiennego zdania o swym towarze, nie zgodził się więc na takie postawienie sprawy i za-skarżył nabywcę do policji!...

Wincuk Markotny.

Według wyznaj podział studujących przedstawia się następująco: wyznanie rz.-katolickie — 2111 mojeszowe — 676, reszta to prawosławni, ewangelicy, mahometa nie i inni.

Na katedry uniwersyteckie po wołano jedenastu nowych wykładowców, jeden zaś, to jest prof. J. Trzebiński przeszedł w stan spoczynku wobec podeszłego wieku.

Dotacje ze skarbu Państwa na utrzymanie uniwersytetu wyniosły około 2 i pół miliona zł. opłaty studenckie dały 590 tys. zł.

DUŻO STYPENDYSTÓW NA U.S.B.

Zastanawia wielka stosunkowo liczba tych, którzy korzystali w ub. roku akad. z pomocy materialnej uniwersytetu a mianowicie 1906 osób. w tem było 540 stypendystów i korzystających z zasiłków stypendjalnych.

Biblioteka Uniwersytecka wzrosła prawie o 16 tysięcy tomów.

Na terenie USB istnieje i działa 25 stowarzyszeń akademickich, z których największe jest naturalnie Bratnia Pomoc. Korporacji akademickich jest dwanaście.

Teraz wasza kolej! tylko... nabądźcie los na loterię w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska, Wilno, Wielka 6, konto P.K.O. 145461. Ciągnięcie rozpoczyna się 21 października.

CO SŁYCHAĆ W „LUTNI”

Przed jubileuszem teatru „Lutnia”

W piątek odbędzie się w teatrze „Lutnia” uroczysty obchód jubileuszowy pięciolecia tego teatru, który trwa dzielnie na swej placówce mimo piętrzących się trudności materialnych i z każdym rokiem doskonalą się, dzięki ofiarnej pracy artystów i kierownictwa, kształcąc nowe utalentowane siły artystyczne.

Teatr muzyczny „Lutnia”, popierany jedynie przez publiczność wileńską, posiada dziś personel złożony z 80 osób i nie cofa się przed wysokimi kosztami wystawy jak i

Rektor Staniewicz zakończył sprawozdanie podziękowaniem za współpracę gronu profesorskiemu i młodzieży akademickiej.

QUOD FELIX, FAUSTUM...

Poczem nastąpiło przekazanie insygniów władzy nowemu rektorowi. Rozległo się tradycyjne accipe sceptrum, catenam, annulum... i rektor ks. Wójcicki stanął przy pulpicie, wygłaszając przemówienie o studjach i roli ich dla społeczeństwa.

Po symbolicznej immatrykulacji rektor ks. Wójcicki wygłosił odczyt o historii i roli dziejowej uniwersytetów. Uroczystość zakończyła odśpiewana przez chór pieśń „Użyjmy dziś żywota“.

Na inauguracji byli obecni ks. Arcybiskup Metropolita R. Jędrzejowski, ks. biskup Gawlina, gen. Żeligowski, woj. Bociański, gen. Kleberg dowódca OK, gen. Skwarczyński, prezydent miasta dr. Malewski, oraz inni przedstawiciele władz, urzędów, wyznań i nauki.

Rok akademicki został rozpoczęty.

(z).

znacznymi wydatkami na materiały muzyczne, aby tylko móc dać widowiska na poziomie o wartości artystycznej.

Jak już zapowiadaliśmy w dniu jubileuszu „Lutni” wystawiona zostanie poraz pierwszy w Wilnie, egzotyczna operetka Pawła Abrahamy pt. „Kwiat Hawaju”. Reżyseruje Karol Wyrwicz - Wichrowski. Przy pulpicie dyrygenta świeżo pozyskany kapelmistrz Stanisław Dzigielewski, z którym rozmowę zamieścimy w dniach najbliższych.

W Dziśniejszczyźnie zakwitły maliny

WILNO. Wskutek ciepłej i pogodnej jesieni w niektórych miejscowościach powiatu dziśnieńskiego zakwitły poraż drugi maliny wydając dojrzałe jagody W ogrodzie Apanasewicza w Głębo-

kem zebrano dojrzałych jagód około jednego kilograma. Ponadto na terenie powiatu notowano wypadki powtórne go zakwitnięcia jesienią kasztanów, jarzębiny oraz wiśni i gruszy.

Zajście w restauracji

WILNO. W czoraj w nocy jedna z restauracji była terenem przykrego zajścia.

Grupa kelnerów stojąc w obronie obrażonego kolegi pobiła ciężko p. Franciszka R. który doznał uszkodzenia oka i został odwieziony do kliniki Litewskiej. Pan R. żądał sprowadzenia orkiestry do gabinetu w którym przebywał

w towarzystwie dwóch znajomych. Usługujący kelner sprzeciwił się temu i siłą wstrzymywał p. R. gdy ten chciał wyjść na salę, wynika stąd, że w czasie której kelner został uderzony łaską po głowie. W chwili potem kilku kelnerów zaatakowało p. R. bijąc go dotkliwie. O zajściu policja sporządziła protokół.

PIES, KOT I CZŁOWIEK

CZYLI
TROCHĘ FILOZOFJI...

Azkołwiek człowiek jest podobno „koroną stworzenia”, naogół na przykład psa można polegać, o wiele więcej niż na ludzkiej!...

Niedosć na tem, jako ciekawy rys m. ntalności „pana stworzenia” zaznaczyć należy iż mimo szlachetne cechy psa jak: wierność, oddanie, uległość i tp., — człowiek gardzi tym swym przyjacielem, pewnym i niezawodnym, czego dowodem wymyślił w rodzaju: „psia krew”, „psia kość” i tp.

Natomiast, taki, na przykład, kot — lubieżny i leniwy sybaryta zwierzęcy, przewrotny, krwiożerczy i nieobliczalny, mimo iż potrafi, ni stąd — ni zowąd, podrapać i pokasać, w trakcie zabawy, ręce swego chlebodawcy, chociaż nie zawsze lubiany, cieszy się szacunkiem człowieka!...

Gdy zwrot: „Ty, psie!” jest ciężką zniewagą, porównanie człowieka z kotem jest zazwyczaj raczej pochlebne: „szedł kocieci krokami”, „ze zwinnością kota” i tp.

Ba ludziki słownik miłosny naszpikowany jest kocią terminologią: „mój kotku!”, „moja ty kociuszkko!”, „kociątko lubie!” i tp.

A więc kot, którego człowiek nie może być pewien, jak psa, a przeciwnie

każdej chwili musi być przygotowany na przykre z jego strony niespodzianki i do pewnego stopnia obawiać się go. wywołuje w człowieku uczucie szacunku i sympatii!...

Tego rodzaju stan rzeczy świadczyłby dość nieźle o nastawieniu psychicznym człowieka do zwierzęcego, gdybyśmy chcieli go tłumaczyć jako jeden z przejawów kultu dla brutalnej siły, zgodnie z którym liczymy się tylko z tym kogo się boimy!...

Można jednak wytłumaczyć to zjawisko, również i inaczej, w sposób bardziej dla człowieka korzystny!...

Oto, być może, taki stosunek człowieka do psa i kota wywołany jest raczej przez to iż w bezwzględnej i bezkrytycznej nęgości psa względem człowieka są pierwiastki niewolniczości, jako to: bierne zdanie się na łaskę i niełaskę swego pana, służalczość, płaszczenie się i tp. natomiast gdy w niezależnej postawie kota w stosunku do swego pana można się dopatrzeć poczucia godności własnej i chęci bronięcia swych praw za wszelką cenę a takie cechy zasługują zawsze na uznaniu! Nawet gdy chodzi o koty!...

„Wincuk”

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Stanisławowi Wańkowiczowi

a w szczególności Ks. Proboszczowi Haldukiewiczowi, p. Wojewodzie Wileńskiemu, p. Prezydentowi miasta Wilna, g. Generałowi Żeligowskiemu, p. Ministrowi Meysztowiczowi, pp. Starostom Niedźwieckiemu i Wendorffowi, Związkom organizacji ziemiańskich z prezesem hr. Jundziłłem na czele, przedstawicielom organizacji społecznych, gospodarczych i skarbowych, p. Doktorowi Bublejowi, — wszystkim krewnym, sąsiadom, przyjaciółom i znajomym, oraz pracownikom majątkowym i ludności okolicznej — jak również wszystkim tym, którzy nadesłali nam wyrazy współczucia i pociechy w tej bolesnej chwili — składają z głębi serca podziękowania

ŻONA I RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 12
Maksymilij,
jutro
Edwarda

Wschód słońca g. 5.42
Zachód słońca g. 4.28

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 11 października 1937 roku
Ciśnienie średnie 755
Temperatura średnia + 5
Temperatura najniższa + 9
Temperatura najwyższa + 2
Opad: 3.0
Wiatr: północno - zachodni
Tendencja: zmienna
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze, i grad.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 12 października 1937r.
Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi opadami. Chłodno, nocą przymrozki.
Wiatry z północy - zachodu, dość umiarkowane, górne do 50 km. na godzinę z porami.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczowskiego (W. Pohulancka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgieła (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda eschowa

Hotel „St. Georges” w Wilnie Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

URZĘDOWA
— Prezes Gruber w Wilnie. 11 bm. rano przyjechał z Warszawy do Wilna prezes Pocztowej Kasy Oszczędności dr. Henryk Gruber.

AKADEMICKA
— Sodalicje Marjańskie. Wszyscy członkowie Sodalicji Marjańskich w Wilnie uprzejmie są proszeni o stawienie się w Domu Sodalicijnym (Zamkowa 8) w dniu 13 bm. o godz. 12. W związku z przybyciem J. E. ks. Arcybiskupa Nunejusza Apostolskiego do Domu Sodalicijnego.

ZEBRANIA I ODCZYT
— Środa literacka w dniu 13 bm. poświęcona będzie teorii literatury. Prof. Manfred Kridl, którego ostatnią książką „Wstęp do badań literatury” wywołał ożywioną dyskusję w całej Polsce—wygłosi odczyt n. t. „Z zagadnień teorii literatury” Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 20.15.

— T. N. S. W. Dnia 12 bm. o godzinie 18 odbędzie się w gim. Zyg. Aug. zwyczajne zebranie koła wileńskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat kol. Jastrzębskiego p. t. Szkolnictwo i sprawy organizacyjne na te posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie.

2) Sprawa organizacji wieczoru towarzyskiego w listopadzie b. r.

3) Wolne wnioski.
Kol. Delegacji szkół proszeni są o przybycie o godz. 17 1/2 na posiedzenie zarządu koła.

Za duszę

Stanisława Wańkowicza

zgasłego dnia 5.X odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 10 we środę 13.X w kościele św. Jakuba, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA I RODZINA.

HELENA z KLASSE'ÓW KARASIŃSKA
primo voto Fleury

Opatrzona św. Sakramentami zasną w Bogu w dn. 10 b. m. w Wilnie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Niepok. Poczęcia (Zwierzyniec) dn. 12 b. m. o godz. 8 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz po-Bernardyński. O czym zawiadamiają stróżkami

MAŻ I RODZINA.

NAUKA
— Wieczorowe Kursy Doksztalające Akademickiego Koła PMS. Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie niniejszem po daje do wiadomości, że zapisy na Wieczorowe Kursy Doksztalające w zakresie 7 oddz. szkoły powszechnej, dla osób od lat 14-tych przyjmuje sekretariat Koła w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24 m. 8 w godzinach urzędowania od 16 do 18.

Zapisy przyjmowane będą do 15 października włącznie. Nauka odbywa się od 6 do 9 (18—21). Przy zapisach wymagane jest: świadectwo szkolne i metryka urodzenia. Wpisowe wynosi 1 zł. Opłata miesięczna, za korzystanie z pomocy naukowych 2 zł.

Uprasza się osoby, które znają alfabetów o skierowanie ich do sekretariatu Koła w godzinach urzędowania. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Koła w godzinach urzędowania.

ROZNE
— Ankieta pszczelarska. W celu jak najdokładniejszego zorientowania się w stanie i warunkach pszczelarskich, Wileńska Izba Rolnicza rozesłała ankietę pszczelarską do niektórych pszczelarzy w Województwie.

Pszczelarze, którzy otrzymali taką ankietę, proszeni są o odpowiedzenie na pytania zawarte w ankiecie i przesłanie do Dziśu Pszczelarskiego Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach najpóźniej do 15 grudnia b. r.

Natomiast, tych pszczelarzy, którzy nie otrzymali ankiety, a chcieliby wziąć w niej udział. Izba Rolnicza prosi by zwrócili się, jak najwcześniej, do Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie, ul. Ofiar 2. m. 1., podając swój adres.

— Joan Crawford w kinie „Casino”
Prasa światowa przynosi rewelacyjne artykuły o filmie „Kaniec Pani Cheyney” z Joan Crawford w roli głównej: Dobry filmowy temat, zrealizowano subtelnie, swobodnie i bardzo interesująco pełną dobroci i humoru, gra aktorów na najwyższym poziomie oto główne walory tego arcydzieła. Dziś premiera w kinie „Casino”.

TEATR I MUZYKA
— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
— Ceny niższe. Dziś i jutro ostatnie dwa razy klasyczna przepiękna, najpiękniejsza wstępną mistrza Straussa operetka „Wiedeńska Krew”, w słynnej oprawie 1815 roku. Świetnie wyprodukowana epoką przez właściwą słynną całą zespół z gościnnie występują

— TEATR „NOWOŚCI”. Dziś wtorek, nowa wspaniała rewja p. t. „Atak na Wilno” przy udziale całego zespołu, oraz nowozaangażowanego światowej sławy Trio Blum — „Trzech djabłów”.

— TEATR „NOWOŚCI”. Dziś wtorek, nowa wspaniała rewja p. t. „Atak na Wilno” przy udziale całego zespołu, oraz nowozaangażowanego światowej sławy Trio Blum — „Trzech djabłów”.

— TEATR „NOWOŚCI”. Dziś wtorek, nowa wspaniała rewja p. t. „Atak na Wilno” przy udziale całego zespołu, oraz nowozaangażowanego światowej sławy Trio Blum — „Trzech djabłów”.

Debata

„Kurjer Warszawski”

LISTY ZAŚWIACKIE

Pożegnanie

ZASWIATY, w październiku

Wczoraj po południu, gdyśmy się — ostatni tego domu goście — w wielkiej sali jadalnej, pod portretami antenatów, przy poobiedniej czarnej kawie — raptem zatrąbiło, a potem zajechało, auto. Z auta tego wysiadł dosyć młody jeszcze człowiek, raczej skromnej powierzchowności, wszedł do hallu i oświadczył służbie, że pragnie się widzieć z panem dzieckiem. Pan dziecku przeprosił nas i wyszedł do hallu. Rozmowę z nowo przybyłym obserwowaliśmy z ukosa, przez otwarte drzwi jadalni. Nie było w niej nic szczególnego, chyba to tylko, że dziedzic zaświacki, z właściwą sobie gościnnością, zapraszał młodego człowieka do jadalni — a młody człowiek, energicznie potrząsając głową, dziękował. Poczem usłyszeliśmy następujący krótki, ale jakże charakterystyczny dialog:

— Ale jednak... Pan z drogi... Może pan coś przekąsi?

— Dziękuję!

— Właśnie siedzimy przy czarnej kawie... Proszę do nas na kwadransik. A potem najchętniej panu szanownemu służyć...

— Wolabym zaraz przystąpić do czynności!

— Trudno. Jestem w takim razie do pańskiej dyspozycji.

Powiało mrozem po sali z antenatami, po przytłuczonych fotelach, smakowitej zastawie, po domownikach i po nas, gościach. Energicznego młodego człowieka o wybitnie biurokratycznym zacięciu otaksowaliśmy zrazu, jako sekwestrata, lub inspektora skarbowego. Okazało się jednak, że byliśmy w błędzie. Bo gdy dziedzic, który był wprowadził młodego gościa do swojej kancelarii, wrócił na chwilę do jadalni, po zapomnianą na stole papierośnicę, wszystko się wyjaśniło.

— Ten młody człowiek ma zaopiniować — uśmiechnął się trochę gorzko dziedzic — czy Zaświaty mają pozostać w naszym posiadaniu, czy też — nie.

— Jakto? — otworzyłem usta: — Nie rozumiem...

— Reforma rolna, przymusowa parcelacja i tak dalej. Będzie badany stan naszego gospodarstwa, inwestycje, hodowle, przemysł, rybołówstwo, et. caetera. A potem pojedzie do województwa i złoży o tem wszystkim raport. Oczywiście, że od tego, jak wypadnie ten raport, dużo będzie zależało —

— Aha... Zabawi, w takim razie, conajmniej kilka dni?

— Nie! Bardzo się śpieszy. Oświadczył mi, że musi jechać dalej. Bo śpieszy się do następnego majątku, gdzie nocuje. A jutro musi zlustrować trzeci, i czwarty —

• • •

Zrobiło mi się trochę głupio na duszy. Zaświaty — mój Boże! —

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety. które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

cierzyściej koralowej skały... No, a wreszcie, tak jest, ona — wychowawczo, a ciążąco tradycji, czyż to wała... Ziurków Piłsudskich!

Młody człowiek odrobił zadane sobie pensum, pożegnał się po dwu godzinach, skłonił się i pojechał. Podobno gospodarke zaświacką zastał we wzorowym porządku. Obora mu się ogromnie podobała, stawami rybnymi się zachwycił a miły et caetera wzbudziły jego podziw. Bardzo nam miło! O ile to wszystko jest — a raczej będzie — zgodne z jego raporteminscencje opilstwa, nierobstwa, tem... Zegnam was, najmilsze, prześliczne, drogie mojemu sercu Zaświaty. Zegnam was, kochani, zaci mi przyjaźniami, jak zarazę, jak trad!!! Ale ciele. Na zawsze dowierając nieomylnie przeszłość dwojaka, ziemianka i ności ludzkiej — Boże! was polecam szlachetka dawała nam przecież sta- opiece. A sam muszę już śpieszyć do tystów, artystów, mędrców, wojowników. Warszawy. Obowiązki mnie wołają. Jej zawiądzamy najpiękniej. I wielkie, szumne miasto, które o sprawie karty naszej bolesnej historii! Ona wach polskiej wsi, i o jej zagadko- nam hodowała — bohaterów! Ona wej przyszłości, nie zawsze pamięta... — pisała nasze Epos narodowe! Ona

Zdzisław Kleszczyński.

Szwedzcy uczniowie ćwiczą się

w celowaniu z dział okrętowych



Liczne szkoły, stockholmskie zwiedziły w tych dniach okręty wojenne floty szwedzkiej. Na zdjęciu jeden z uczniów przy dziale przeciwlotniczym.

Echa gospodarcze

SYTUACJA TARGOWISK W POLSCE

„Życie Rolnicze” podaje w numerze 40 ciekawy artykuł p. Radzikowskiego o targach zwierzęcych, z którego przytaczamy poniższe dane:

Woj.	Ogółem miejscow. targowych	Urządzący zwierząt na targach	Posiada osobne targ. zwierz.	Posiada wagę na targowisku
Centr.	505	479	455	116
Wschod.	237	226	192	62
Zachod.	283	250	213	43
Połudn.	285	273	263	195
Razem	1310	1228	1123	416

Z przytoczonych cyfr przedewszystkiem rzuca się w oczy fakt, iż na 1310 miejscowości targowych, spędów zwierzęcych nie urządziło 82 miejscowości. W pozostałych 1228 miejscowościach, w których obroty zwierzętami gospodarskimi na targach istnieją — 105 nie posiada targowisk zwierzęcych, z czego wynika, iż obroty zwierzętami wbrew obowiązującym przepisom, odbywają się na ulicy, placach, lub zajazdach.

Jeszcze więcej miejscowości targowiska nieurządzone, przedstawiając pod każdym względem prymityw. Ilustracją tego jest statystyka, która wykazuje, że na 1123 targowiskach czynnych, spotykamy zaledwie 416 wag zwierzęcych, co stanowi 37 proc. ogólnej ilości.

A mozeby tak nasze ministerstwo rolnictwa wejrzało w te stosunki, zamiast snuć plany „przymusowej zespółowości” czyli kołchozowania naszego rolnictwa?

CENY RYB W WARSZAWIE

Komunikat Warszawskiej Komisji Notowań Cen Ryb przy Zrzeszeniu Gospodarstw Stawowych R. P.

Okres sprawozdawczy rozdzielony został na dwie części — sobota (dn. 18.IX 37 r.) i okres od wtorku do piątku (dnia 21—24.IX 37 r.). W sobotę 18.IX rb. notowania były następujące:

	hurt	detal
kapr od 400 do 600 gr.	1,45	1,70
kapr od 600 do 900 gr.	1,50	
kapr ponad 900 gr.	1,55	1,80

W dniu tym dowóz karpi wyniósł 77.000 kg., pozostałości z tygodnia poprzedniego nie było. Sprzedano wszystko. W okresie od wtorku do piątku (dnia 21—24.IX r.b.) notowania były następujące:

	hurt	detal
kapr od 400 do 600 gr.	1,35	1,60
kapr od 600—900 gr.	1,40—1,45	
kapr ponad 900 gr.	1,50	1,70—1,80

W okresie tym dowieziono 60.000 kg. Sprzedano wszystko. Projektowany dowóz w przyszłym tygodniu 75.000 kg. Ryb jeziorowych i rzecznych dowieziono w ciągu całego tygodnia 65.000 kg. w tem: pińskiej 12.000 kg., wileńskiej 10.000 kg., pomorskiej 24

tyś. kg., gdańskiej 14.000 kg., wileńskiej 2.000 kg., różnej 3.000 kg. Według informacji zebranych na rynku ceny pozostałych gatunków ryb kształtowały się następująco: karaś żywy w hurcie zł. 2,00 — 2,50 w detalu zł. 2,60 — 3,00, lin żywy w hurcie zł. 1,60 — 1,80, w detalu zł. 2,00 — 2,20, śnięty w hurcie zł. 1,20 — 1,40, w detalu zł. 1,50 — 1,80, szczupak śnięty w hurcie zł. 2,00 — 2,20, w detalu zł. 2,50 — 2,80, średni w hurcie zł. 1,50 — 1,60 w detalu zł. 1,80—2,00, sandacz jeziorowy w hurcie zł. 3,00—3,50, w detalu zł. 3,60 — 4,00, leszcz gruby w hurcie zł. 1,75 — 1,80, w detalu zł. 2,00 — 2,40, średni w hurcie zł. 1,25—1,30, w detalu zł. 1,50—1,80, certy w hurcie zł. 1,00 — 1,30, w detalu zł. 1,40 — 1,60, średnia w hurcie zł. 0,80 — 0,90, w detalu zł. 1,00 — 1,20, drobna w hurcie zł. 0,35 — 0,40 w detalu zł. 0,50.

SŁABE WIDOKI WZMOŻENIA SPŁAWU WĘGLA

KATOWICE, 2.10. (tel. wł.). Onegdaj powrócił do Katowic z objazdu rzek Przemszy i Wisły komisja techniczno-handlowa przemysłu węglowego, która jak donosiliśmy miała zaznajomić się ze stanem robót wodnych na tych rzekach, oraz sprawdzić czy i w jakim stopniu warunki żeglugowe umożliwiają powiększenie spławu węgla do Sandomierza. Spowodu złych warunków żeglugowych, a zwłaszcza spowodu trudności w przebiegu ławic płaskowych w okolicy Połanicy, komisja zmuszona była w Szczuczynie opuścić statek.

Podczas objazdu komisja stwierdziła, że roboty regulacyjne na Wiśle są zaniedbane wobec czego nawet ruch 50-60 tonowych galarów, jest na odcinku od ujścia Raby aż do Sandomierza to jest na przestrzeni około 150 km. bardzo utrudniony. Na podstawie przeprowadzonych badań uczestnicy komisji doszli do wniosku, że możliwości przewozu węgla drogą wodną do Sandomierza są narażone bardzo skromnie, tak, że mogą się z czasem powiększyć w miarę rozbudowy i rozszerzenia się centralnego okręgu przemysłowego. Pierwszym jednak warunkiem wykorzystania powstałych w związku z tem możliwości zbytu węgla jest wykonanie niezbędnych robót regulacyjnych na Przemszy i Wiśle, które umożliwiłyby zastosowanie galarów względnie barek o większej pojemności (najmniej 100 ton) oraz silniejszych statków holowniczych jak również zapewnić bardziej regularnej, niż obecnie żegluga na wspomnianych rzekach. Dopiero wówczas transporty rzeczne stałyby się tańsze od kolejowych i nastąpiłyby niezbędne warunki do pomyślnego jego rozwoju.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. WE WRZESNIU 1937 R.

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 5.614.170 zł., osiągając na dzień 30 września 1937 r. sumę zł. 737.075.916.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. r. PKO wydała 46.349 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. IX. 1937 r. ogólną ilość — 2.667.711 czynnych książeczek.

FRANK HELLER

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

WIELKI FILM „ATTYLA”

Po upływie godziny wąż samochodów skręcił na prawo i wjechał na boczną drogę, podobną raczej do ścieżki.

Filip uśmiechnął się. Był pewien, że w tym kierunku pojedą. W miarę jak zbliżał się do Cissy, znikły pola i łąki, a zaczynały się kamieniste pustkowia. Rzeka nie płynęła jednem korytem, lecz licznymi ramionami, które tworzyły wyspy, porosłe suchą, ostrą trawą i wikliną. Gdy topniały śniegi w Karpatach, rozgrywał się tutaj dramat natury. Wzburzone, mętne fale parły ku macierzy, która je chłonięła... ku Dunie, Dunajowi szerokiemu i potężnemu.

Kolumna samochodów przystanąła.

A więc tutaj rozegra się tragedia króla Hunnów: Miejsce nie było źle wybrane. Gdyby nie obecność samochodów, można by przypuszczać, że jest się w uroczysku o sto mil odległym od cywilizacji, nad rzeką, wypływającą z nieznanych gór i spadająca w niaszczystą pustynię! Otaczająca ją równina ciągnęła się po przez Rosję i Azję aż do Chin. Tak, tutaj rozłożył się ongi obóz Attyli i tutaj na nowo się rozłoży dzisiaj. Zakładali go stolarze, ślusarze, malarze i inni rzemieślnicy. Drewniane domki i namioty stały już, otoczone ostrokołem. Jeden domek przewyższał rozmiarami inne. W nim miały się rozegrać uroczystości zaślubin Attyli z germańską Ildiko! Mieściła się tam również elektryczna kabina dźwiękowa, do której dochodziły druty i kable ze wszystkich stron. Przed ostrokołem, który stanowił granicę miasta, wznosiły się odróżniające symbole potęgi Hunnów: szubienica i pal nęczyński, witające postów cudzoziemskich, którzy przychodzili prosić o litość i zmiłowanie...

— Za jedno winien mi pan wdzięczność, Mr. Duke — odezwał się Filip do potentata filmowego, który krytycznym wzrokiem oglądał budowlę.

— Mianowicie?

— Materiały budowlane dla stolicy królewskiej niedrogo

będą kosztowały.

Magnat filmowy uśmiechnął się zadowolony, wnet jednak spo chmurniał.

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie kwasy wśród naszej czeredy. Zapewniam pana profesora, że życie producenta filmowego nie jest wesołe. Tak samo mężczyźni, jak kobiety dokuczają bezustanku.

Filip uściśnął mu rękę w milczeniu i, korzystając z okazji, ulotnił się. Okrążył miasto namiotów i podszedł ku rzecce. Idąc dostrzegł reżysera Birda, który otoczony podkomendnymi wyglądał jak Napoleon między marszałkami. Przy ustach trzywał megafon i wydawał rozkazy na wszystkie strony. Zwolna ustawiła się w ordynku fantastycznie przybrane hufce. Dwie olbrzymie kamery fotograficzne skierowały swe paszcze na ciążbę ludzką.

Im bliżej Filip podchodził do rzeki, tem więcej grunt opadał, nie potrzebował więc obawiać się, że go ktoś będzie podpatrywał. Oddalił się jeszcze o sto metrów i wyjął z kieszeni blaszane pudełko z napisem: „Cigarettes Egyptiennes”, a potem lornetkę polową. Wędrował parę godzin i co pewien czas wyjmował, to znów chował te przedmioty, aż wreszcie spojrzął na zegarek. Już przeszło trzy godziny błądził nad rzeką. Nie był obowiązany asystować przy zdjęciach, uważał jednak za wskazane, nie dopuszczać do tego, abysię o niego dopytywano. Zawrócił więc, włożywszy w krzaki wikliny gazetę, by w danym razie odszukać to samo miejsce.

Gdy podchodził do królewskiej rezydencji, niezwykle ujął widok. Wyszminowani ludzie w skórach zwierzęcych galopowali na koniach, a inni wdzierali się na pogórek, na którym ustawione były aparaty kinematograficzne. I piesi, i konie podbiegali rzędami do aparatów, by potem zbroczyć to na lewo, to na prawo, zbiec na dół i znów podążyć do góry.

Od czasu do czasu rozlegały się rozkazy:

— Stop! Uwaga! Zdjęcie! This is Camera!

Ledwie przebrzmiały rozkazy, azjatyckie hordy znów ruszyły do ataku na soczekwi, które spokojnie wytrzymały napór.

Wreszcie Mr. Bird zamknął swe fioletowe powieki, włożył reke do kieszeni i zawołał:

— Dosyć! Proszę wywoływać! Pauza!

Znów otworzył oczy, zobaczył Filipa i podszedł do niego. To, co powiedział, było w jaskrawej sprzeczności z jego usposobieniem i nawykami.

— Jakże się cieszę, że pan profesor przyjechał tutaj! Proszę podzielić się z nami śniadaniem. Miss Marton czynić będzie honory.

— A więc Ildiko nazywa się miss Marton! Nie wiedziałem o tem! Wiem tylko, że to nazwisko wcale nie jest popularne w niektórych kołach.

— Stanowisko moje nie pozwala mi brać tych animozji zbyt do serca.

— Jest pan niezadowolony ze swego stanowiska?

— O ile idzie o zawód, stanowisko moje jest idealne... gdybym miał tyle władzy, ile mam chęci.

— Władzą jest wiedza, a tej panu nie brak — mruknął Filip.

W oczach reżysera odbijała się jakby nienawiść.

— Wiedza wcale nie oznacza władzy. Wprost przeciwnie, te dwa pojęcia różnią się od siebie diametralnie. Nie brak mi wiedzy, ale na to, by ją spożytkować, brak mi władzy.

— Czyli, inaczej mówiąc, pieniądze — wtrącił Filip. — Mijmy jednak nadzieję, że stopniowo dojdzie pan do władzy, sławy i majątku! Ale oto nadchodzi jej książęca mość.

Heleną Marton ukryła się w cieniu samochodu, rozłożywszy na serwiecie talerze i sporo zimnych zakąsek.

— Może panowie usiądą — rzekła z uśmiechem, wskazując palcem na ziemię. — Choć stapał tutaj Attyla, to jednak pozostało trochę trawy.

Po raz pierwszy widział ją Filip z bliska i, przy świetle dziennem. Ile gracji, jaka uroda, co za piękność linii! Siła, spokój, pogoda i równowaga! Podziwiał zmysł i spostrzegawczość reżysera, który natychmiast odróżnił czyste ziarno od posładu i zrozumiał rozgoryczenie gwiazd. Biedny Mr. Duke!

Zaprosiwszy Filipa-Mr. Duke uważał, że zrobił co do niego należało. Jadł bardzo niewiele, natomiast często podnosił kieliszek w stronę gościa. Za każdym razem gdy Filip odwracał oczy od Heleny, czuł na sobie spojrzenie reżysera.

D. C. N.

Motopirin
Motor



przeciw
GRYPIE, KATAROM,
PRZEZIĘBIENIOM.

Preparat równorzeczny z najkapszami
znanymi.

350-lecie parafji w Mirze

LIDA. Uroczystości jubileuszowe 350-lecia założenia parafji rzymsko-katolickiej w Mirze, przypadające na dzień 17 bm. odbędą się w Mirze przy udziale licznie zaproszonych gości i duchowieństwa. Zapowiedział „woje” przybycie do Mira ks. biskup Karol Niemiński sufragana diecezji pińskiej, ks. Leon Radziwiłł ordynat nieświeżski z rodziną i inni. W programie święta przewidziane jest odświeżenie i poświęcenie specjalnej tablicy pamiątkowej.

Budowa kościoła w Lidzie

LIDA. Parafianie dzielnicy Słobódka w Lidzie po wybudowaniu drewnianego kościoła rzymsko-katolickiego przed kilku laty, obecnie zamierzają przystąpić do budowy świątyni murewanej. Słobódka, uchodząc za najbiedniejsze przedmieście Lidy, w ostatnich latach szczególnie zaczęła się intensywnie rozwijać pod względem handlowym i gospodarczym.

Kościółek obecny postawiony jest tylko prowizorycznie z desek i nie może pomieścić wiernych parafian, którzy i teraz jest bardzo znaczna.

Zatarg w garbarniach

WILNO. W tygodniu ubiegłym na terenie Wilna powstał zatarg pomiędzy Zw. Zaw. Robotn. Przem. Garbarskiego Ziemi Wileńskiej a Związkiem Przemysłowców Garbarzy Z. Wileńskiej na tle żądań podwyżki płac o 30 proc. dla robotników zatrudnionych w garbarstwie i zawarcia układu zbiorowego. Zatarg objął 4 zakłady i około 250 robotników.

W dniu 8 bm. zatarg został zlikwidowany zawarciem układu zbiorowego, przewidującego podwyżkę płac o 10 proc.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„LATO W NOHANT”

Ceny zwykle — obniżone

Notatki radiowe

POGADANKA O MIODZIE

Miód jest stanowo niedoceniany jako produkt o wartości odżywczej. Ten temat poruszy dr. Maria Kotarczyńska w pogadance p.t. „Słońce w słońcu”. Będzie ona wygłoszona we wtorek, 12 października, o godz. 13.05

ORKIESTRA WILEŃSKA GRA MUZYKĘ FRANCUSKĄ

Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szepańskiego, który Rozgłośnia Wileńska nada we wtorek, 12, o godz. 13.15, poświęcony jest muzyce francuskiej. Usłyszymy w nim jeden z młodzieńców poematów Saint-Saënsa „Młodość Herkulesa”, który był swego czasu wyrazem nowatorskich prądów, dziś zaś jest już utworem niemal klasycznym. Ponadto usłyszymy „Impresje włoskie”, „Carpentier’a”, kilka utworów Bavel’a i „Suite Bergamasque” Debussy’ego, w której na specjalną uwagę zasługuje bardzo piękna część „Clair de lune”.

ŻYCIE LITERACKIE W ZSRR.

O życiu literackim w Rosji Sowieckiej, o fatalnych i amoralnych warunkach, w jakich ono się rozwija, będzie mówił przed wileńskim mikrofonem, we wtorek, 12 października, o godz. 18.40 Czesław Zgorzeleki.

WYWÓZ TRZODY CHLEWNEJ W GŁĘBOKIEM.

GŁĘBOKIE. W ostatnich tygodniach na rynku w Głębokiem daje się zauważyć zwiększenie podaży trzody chlewnej, która skupowana jest częściowo na pokrycie miejscowego zapotrzebowania, oraz na wywóz do innych miast, a przeważnie do Wilna i Warszawy. Dostarczony towar nie jest jeszcze odpowiednio utuczony, co należy tłumaczyć brakiem pasz w okresie ubiegłym. W najbliższym czasie przewiduje się b. poważne zwiększenie podaży trzody chlewnej, bowiem skupem na terenie powiatu dziśnieńskiego zainteresowali się przetwórnia mięsna „Judemka” w Kościanie.

Firma ta uruchamia przetwórnice mięsne w Nowej Wilejce, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na kalkulację cen trzody chlewnej i na rynku głębockim. Spółdzielnia „Rolnik” w Głębokiem czy ni starania o nawiązanie kontaktu w dostawie trzody chlewnej dla wspomnianej firmy i pierwsze transporty zakupione zostaną już w najbliższym czasie. Ceny trzody chlewnej obecnie kształtują się w granicach od 80 gr. do 1 zł. za kilogram żywa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Belgia: 89.35 89.53 89.17
Berlin: 212.97 212.11
Gdańsk: 100.00 100.20 99.80
Amsterdam: 293.00 293.72 292.28
Kopenhaga: 117.20 117.49 116.91
Londyn: 26.25 26.32 26.18
N.J. czek 529½ 530¾ 528½
N.J. kabel 529 5/8 530 7/8 528 3/8
Oslo: 132.23 131.57
Paryż 17.61 17.81 17.41
Praga 18.52 18.57 18.47
Sztokholm 135.40 135.73 135.07
Zurych 121.90 122.20 121.60 66
Wiedeń 99.20 98.80
Mediolan 27.96 27.76
Helsinki 11.61 11.64 11.58
Montreal 530 ¼ 528
Tel Aviv 26.32 26.18
Tendencja: mocniejsza.

WALUTY

Belgi belg. 89.53 89.10
Dolary amer. 529 ½ 527
Dolary kan. 529 ½ 527
Floreny hol. 293.72 292.00
Franki franc. 17.81 17.31
Fr. szwajc. 122.20 121.40
Futy ang. 26.32 26.16
Guldeny hol. 100.20 99.80
Kor. czeskie 17.90 17.00
Kor. duńskie 117.49 116.65
Kor. norw. 132.23 131.25
Kor. szwedzkie 135.73 134.75
Liry włoskie 23.00 22.40
Marki fin. 11.64 11.20
Marki niem. 125.00 119.00
Szl. austr. 96.00 97.00
Marki srebrne 132.00 127.00
Tel Aviv 26.20 25.90

AKCJE

Bank Polski 107.50
Węgry 47.75 24.00
Lil Pop 52.50 52.25
Norblin 66.00
Ostrowiec 25.50
Starach. 31.50 31.75 31.50
Tendencja: nieco słabsza
PAPIERY PROCENTOWE
4½ % wewn. 55.50 55.75
3 % inwest. 1 em. nie notowana
serie 81.50
3 % inwest. 2 em. 69.00 serie 83.00
4 % konsolid. 59.50 59.00 ost. drobne
8 % ziem dol. kupon 44.90
4½ % ziem seria pła 55.00 54.63
5 % warsz. 1933 62.13 61.75 62.00
5 % Łodzi 1933 55.75
Tendencja dla pożyczek: nieco słabsza dla listów utrzymana.

CASINO

DZIŚ

PREMJERA

Joan Crawford

WILLIAM POWELL i
ROBERT MONTGOMERY i in.

W NAJPIĘKNIEJSZYM FILMIE SEZONU

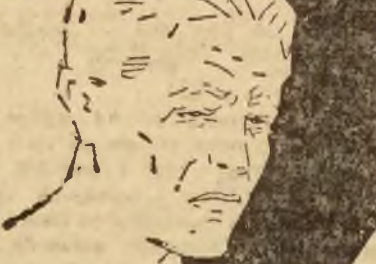
„KONIEC PANI CHEYNEY”

Reż. mistrza RYSZARDA BOLESŁAWSKIEGO.

Dyrekcja kina „Casino” zwraca specjalną uwagę Pań na najnowsze toalety Joan Crawford demonstrowane w tym filmie.

NAD PROGRAM: D O D A T K I.

NIE PODDAWAJCIE SIĘ CIERPIENIOM



Dr BREJERA nr. 2

DO NABYCIA WSZEDZIE
WYTWORNIA POLHERBA, KRAKÓW-PODGÓRZE

złej przemiany materii, która powoduje nadmierną otyłość, zaburzenia wątrobowe, bóle artretyczno-reumatyczne, opuchnięcia stawów, bóle postrzałowe i t. p. Przy tych dolegliwościach stosuje się zioła przynoszące ulgę przeciwko złej przemianie materii

Programy radiowe WILNO.

Wtorek, dnia 12 października 1937 r.
6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa.
11.40 Cezar Franck. Symfoniczne wariacje 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Słońce w słońcu” o wartościach leczniczych miodu — pogadanka dr. Marii Kotarczyńskiej. 13.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 14.25 Nasi pisarze „Cham” nowela E. Orzeszkowej. 14.35 Wspomnienie o Tostim. 14.45 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — aud. dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Polskie kolonie w głębi Pracy” — reportaż. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Polowanie na pardwy i bielaki — pogadanka wygł. M. Pawlikowski. 18.00 Wiadom. sport. 18.10 Chwilka literacka w języku polskim. 18.20 Pieśń polskie w yk. Wandy Kolarskiej. 18.40 „Życie literackie w Rosji Sowieckiej” — felieton. 18.50 Program na środę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.35 Audycja konkursowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiedeńskie dziewczęta. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Zanetto — wędrowiec” opera w 1 akcie Pietro Mascagni’ego. 22.00 Francuska muzyka symfoniczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu

WARSZAWA

Wtorek 12 października 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Na jarmarku” — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.40 Franciszek Liszt (płty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa: Muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Polskie kolonie w głębi Pracy — reportaż. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Polowanie na pardwy i bielaki — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Muzyka (płty). 18.30 Program na wtorek. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki” recytacja. 19.35 Audycja konkursowa. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiedeńskie dziewczęta — Tr. z Krakowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Zanetto wędrowiec” — opera. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Środa 13 października 1937 roku.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Mała suita. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa — muzyka. 13.00 Przerwa. 13.30 Wiadom. gospodarcze. 15.45 „Chwilka rytań”. — pogadanka. 16.00 Uczymy się mówić — audycja. 16.15 Z twórczości Wł. Żeleńskiego. 16.25 Pogadanka aktualna. 17.00 Tadeusz Kościuszko (w 120. rocznicę zgonu.) — odczyt. 17.15 Tańce

Wydział Powiatowy w Wilnie ogłasza KONKURS

na stanowiska 15 instruktorów rolnych gminnych dla gmin: gierwajackiej, mejszagolskiej, mickunskiej, niemenczyńskiej, olkianickiej, orańskiej, podbrzeskiej, rudomińskiej, rudzińskiej, rzeszowskiej, soleńickiej, szumskiej, trockiej, turgielskiej i worniańskiej powiatu wileńskiego — trockiego.

Do stanowisk tych przywiązane jest uposażenie, w zależności od kwalfikacji, od 200 do 250 złotych miesięcznie, oraz 50 złotych miesięcznie ryczałtu na rozjady.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
 - 2) Wyższe lub średnie wykształcenie rolnicze.
 - 3) Kilkuletnia praca zawodowa w rolnictwie, samorządzie gospodarczym, lub organizacjach rolniczych.
 - 4) Nieprzekraczalny 45 rok życia.
- Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pochodzą z województw wschodnich, lub wykazują się dłuższą praktyką na terenie tych województw.
- Zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisami: dyplomu i świadectw z dotychczasowej pracy należy składać do Wydziału Powiatowego w Wilnie (Wileńska 12) najpóźniej do dnia 15 listopada t.r.

(—) B. Wendorff.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

UZDROWISKO — MIASTO OGRÓD „Jagiellonów”

(przystanek kolejowy Ponary)

oddalone od Wilna o 10 kilometrów. 16 par pociągów dziennie. Sprzedaje się kilkadziesiąt parcel budowlanych. Wszystkie działki zaloszone, las sosnowy, źródłana woda. Sprzedaż ratalna. Ogłądać na miejscu w dniu powszednim i święta. Bliższe informacje — Wilno, ul. Wileńska 35 — 10, tel. 177, od g. 10-ej do 2-ej i od 6 do 8.

JAGIELLOŃSKA 10 Tel. 13-70

Czytelnia „Nowości”

czynna od godz. 11—19-ej

Kaucja 3 zł. Abonament zł. 1.50
Dziela klasyczne, — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka, i inna. Lektura szkolna. — Dział naukowy.

Największy wybór

OBOWIA

dla pań, panów, dzieci i młodzieży
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
pantofle ranne, gimnastyczne i t.d.

Nasz następny program

Marta EGGERTH i Jan KIEPURA

porywają piosenką i wzruszają grą
w wielkim filmie miłości i poświęcenia

CZAR CYGANERII

PAN

Jeszcze tylko dziś „ZNACHOR”

SALA MIEJSKA (KINO „MARS”, OSTROBRAMSKA 5)

JUTRO we środę o godz. 8.30

JEDYNY KONCERT

MISZY ELMANA

W programie: Haendel, Beethoven, Mendelssohn i in.

Bilety do nabycia od godz. 12-ej w sali kina „Mars”.

HELIOS

Ulubieniec wszystkich Wielki Film wielkiego reżysera HATHAWAYA!!

GARY COOPER

„KAPITAN TAYLOR”

(Dusze na morzu).

W pozost. rol. Henry Wilcoxon (Kleopatra) i Frances Dee.

Nadpr.: Atrakcja i kolorowa aktualja.

PROSZKI BOŁU GŁOWY

FIGUS DUŻY okazynie tanio sprzedam. Popowska 22 m. 10.

PSZCZOŁKA

Stosuje się do PRZEZIĘBIENIU GRYPY i KATARZE

PRZEZIĘBIENIU

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 40 Loteria Państwowa

KOLEKTURA

S. GORZUCHOWSKIEJ

Zamkowa 9.

K. GORZUCHOWSKI

Zamkowa 9

Zegarki szwajcarskie z gwarancją. Wyroby złote, srebrne, platynowe. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne

MUNDURKI

uczniowskie poleca

Polski Dom Odzieżowy

Wilno, Wielka 21

KONFEKCJA DAMSKA — MĘSKA

O. MATKIEWICZ

Wilno, ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

poleca

ZEGARY i ZEGARKI

różnych firm oraz wyr. jubilerskie. Tamże solidna naprawa zegarków z pełną gwarancją.

Lekarze

Dr. Kazimierz Łukiewicz

Chor. skórne, wener. i płciowe

Wilno, ul. Lubelska Nr. 7.

(przecznica ul. Zakretowej)

Przyjm. 4—6.

Kupno i sprzedaż

PIANINO MUHLBACHA w dobrym stanie, kredens i toaletę sprzedają się

ul. Mickiewicza 46 — 13.

PIĘKNY KARY koni sprzedaje się tanio w dobre ręce, wiadomości Mickiewicza 15 m. 24, Pruszanowska od 3—4 p. p.

WCZĘRZEBNE mleko dowolnej ilości, w W. Mieczarnia J. Hejbera, Mickiewicza 9.

Nauka

NAUCZYCIELKA na wieś potrzebna do dwóch dziewczynek I. gimnazjalna, chłopca IV powszech. Znajomość języka niemieckiego lub francuskiego. Podać warunki. Turkiewiczowa Andrzejów p. Żyrówce pow. Słonim.

LEKCYJ i korepetycyj francuskiego udzielam pojedynczo i grupami. Zgłoszenia do administracji „Słowa” pod R. B.

Poszukują pracy

SZUKAM posady sekretarki. Zgłoszenia do redakcji „Słowa”.

NIEMKA WYCHOWAWCZYNI szuka posady do dzieci. Białe zaułek 8 — 10 M. D.

MŁODY CZŁOWIEK zdolny, posiadający wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod A. S.